Nr. 291 (668). Warszawa, Czwartek 28 Sierpnia 1919 roku. Rok XXV.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

# ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJOW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie miesięcznie Mk. 6.—
Na prowincji " " 7.50

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 15 f. za wyraz
Za zmianę adresu pobiera się 50 f.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 popoł.
Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.
Telefon 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7. — Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. — Numer pojedyńczy 30 fen.

Administracja czynna od godz. 10 rano do 5-ej p.p. bez przerwy. = Ogłoszenia przyjęte w redakcji, po zamknięciu administracji, o 10% drożej.

**W piątek dn. 29-VIII r. b. o godz. 2 pp. na Placu Saskim odbędzie się wielki wiec P. P. S. w sprawie Sląska Górnego. Przemawiać będą towarzysze posłowie i radni. Po wiecu wielki pochód demonstracyjny.**

## Warszawska Rada Deleg. Robotniczych

### Socjalistyczno-Niepodległościowa.

Towarzysze i Towarzyszki!

Robotnicy polscy na Górnym Śląsku w dalszym ciągu prowadzą bohaterską walkę powstańczą z hakatystyczną przemocą pruskiego żołdactwa i pruskiego kapitału.

Rząd i burżuazja polska przypatrują się bezczynnie krwawym wysiłkom górnośląskich robotników.

Koalicja nie troszczy się o zjednoczenie ziem polskich, mając przedewszystkiem na uwadze swe własne imperjalistyczne interesy.

Polska klasa robotnicza stolicy kraju musi wyrazić solidarność z walką naszych braci górnośląskich.

Żądamy, aby rząd wysłał na pomoc powstańcom wojsko, broń i amunicję!

Celem poparcia naszego żądania urządzamy w piątek 29 sierpnia po południu wielki wiec robotniczy i manifestację na placu Saskim.

Wzywamy Was, Towarzysze i Towarzyszki, do zamanifestowania waszej solidarności z robotnikami Górnego Śląska przez powszechny udział w wiecu i manifestacji.

Niech żyje Górny Śląsk!

Niech żyją jego obrońcy, robotnicy polscy!

**Precz z pruską tyranją!**

Niech żyje wyzwoleńcza walka rewolucyjna proletarjatu!

Niech żyje Niepodległa i Zjednoczona Polska Republika Socjalistyczna!

**Komitet Wykonawczy W. R. D. R. S.-N.**

## Uroczyste posiedzenie R. D. R. w sprawie G. Sląska.

Wczoraj odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Delegatów Robotniczych N.-S. Estrada udekorowana była czerwonemi sztandarami. Sala była przepełniona. Przewodniczył tow. **Wencel.**

Pierwszy zabrał głos tow. **Daszyński** i w znakomitem przemówieniu, przerywanem często burzliwemi oklaskami, roztoczył przed słuchaczami obraz sprawy śląskiej i walki proletarjatu polskiego o ten dział polskiej ziemi. Od 600 lat Śląsk odcięty jest od Polski. Zniemczeli książęta, zniemczała szlachta polska, napłynęła burżuazja i biurokracja niemiecka. Ale lud pozostał polskim, dwie trzecie ludności Górnego Śląska to Polacy. Pomimo przemocy niemieckiej, pomimo przewagi kultury niemieckiej nastąpiło odrodzenie narodowe Śląska, w którem od 1893 r. czynny i coraz większy udział bierze partja nasza. Niemcy oddawna prowadzą na Śląsku bezwzględną walkę przeciwko Polakom. A po stronie hakatystów w tej walce stoi większa część robotników niemieckich na Śląsku. Z ich szeregów wyszedł ten komisarz rządowy Hoersing, który dziś pławi się w krwi robotnika polskiego. Prowokacje niemieckie doprowadziły do wybuchu powstania. Niestety, zapóźno wybuchło to powstanie — powinno ono było wybuchnąć dziesięć miesięcy temu, kiedy w gruzy rozsypała się potęga pruska. W listopadzie Galicja i Królestwo wypędziły najeźdników, którzy zupełnie stracili ducha. Z Warszawy uciekło 28 tys. znakomitego żołnierza niemieckiego, uciekł wszechwładny Beseler. Ale kiedy w Lublinie, a potem w Warszawie tworzył się Rząd socjalistyczno - ludowy, to pp. poznańscy narodowi demokraci przyjeżdżali do Warszawy, żądali, aby im oddać prezesurę w Rządzie i tekę ministra spraw zagranicznych — ale zabór pruski miał dalej pozostawać pod Prusakiem! Wtedy endecy mówili, że koalicja wszystko za nas załatwi w zaborze pruskim, endecy wchodzili wówczas do Soldatenrathów i pokornie poddawali się panowaniu niemieckiemu.

Niemcy na Górnym Śląsku rozzuchwalali się coraz bardziej. Już w kwietniu b. r. można było skonstatować na podstawie urzędowych dokumentów, że Niemcy prowokują powstanie. Niemcy postanowili aresztować 500 działaczy polskich na Śląsku, ale przeważna ich część zdołała się ukryć lub emigrować. Na każdym kroku szykanowano ludność polską. Zamierzano urządzić przymusowy pobór do wojska. Niemcy jednocześnie szukali sojuszu u Trockiego i u reakcjonistów rosyjskich. Niemcy dają bolszewikom instruktorów wojskowych, a zarazem są w stosunkach z Kołczakiem za pośrednictwem ks. Lievena. I nawiasem mówiąc, jakaż to hańba, **że rząd polski pozwala w Warszawie werbować ochotników dla tego ks. Lievena!** W ostatnich tygodniach Niemcy zaczęli wprowadzać do kopalń urzędników, wypędzonych w listopadzie 1918 r. Oparli się temu robotnicy w czterech kopalniach, inni urzędnicy zsolidaryzowali się z urzędnikami wypędzonymi i zastrajkowali — a wtedy rząd zamknął 4 kopalnie z 8 tysiącami górników! Do rządowych kopalni władze niemieckie zaczęły przyjmować na robotników żołnierzy z „Grenzschutzu", z tych band, znienawidzonych także przez robotników niemieckich. Z tego powodu zastrajkowało 10 tys. górników. W sprawie strajku zebrała się 7-go sierpnia konferencja górnicza, na której zażądano otwarcia zamkniętych kopalń, zniesienia stanu oblężenia, otwarcia granicy do Polski, wypuszczenia uwięzionych. Dn. 9-go sierpnia wojsko otacza lokal, gdzie zebrała się konferencja, i aresztuje 6-ciu uczestników. **Wywołało to strajk powszechny,** w którym wzięło udział 90% górników. 15-go odbyła się w Katowicach narada robotników i przedstawicieli kopalń z Hoersingiem, na której ten z zegarkiem w ręku zażądał, aby mu górnicy w ciągu pół godziny dali odpowiedź, czy wrócą do pracy, jeżeli będzie spełnione żądanie otwarcia kopalń i zniesienia stanu oblężenia. Górnicy niemieccy odrazu się zgodzili, Polskie Zjednoczenie Zawodowe po namyśle, a nasi towarzysze, reprezentowani przez tow. Adamka, zażądali jeszcze wypuszczenia więźniów. Hoersing zgodził się, ale na afiszu, na którym ogłoszono poczynione ustępstwa, tego punktu Hoersing nie umieścił. Ostateczną prowokacją było zamordowanie w Mysłowicach przez „Grenzschutz" 7-miu górników: mianowicie górnicy przyszli do kopalni po zaległe zarobki, pozwolono im wchodzić tylko grupami, a kiedy pod parciem tłumu wrota załamały się, „Grenzschutz" zaczął strzelać.

Te i liczne inne prowokacje niemieckie doprowadziły do powstania.

Polityka koalicji pozwoliła Niemcom w takich warunkach przygotowywać plebiscyt! Trzeba podkreślić, że narodowa demokracja nie kładła nacisku w Paryżu na sprawę Górnego Śląska, a przez długi czas dzięki narodowej demokracji nikt, nie będący endekiem, nie mógł się dostać do Paryża, nie mógł porozumieć się z socjalistycznemi żywiołami krajów zachodnich. Opinja publiczna nie rozumiała tam znaczenia dla nas sprawy śląskiej, a kapitał koalicyjny, zwłaszcza amerykański, wolał mieć do czynieni z kapitalistami niemieckimi, niż z robotnikami polskimi. Dla Niemców zaś sprawa Śląska to sprawa węgla, to sprawa 41 **miljonów ton węgla rocznie.** Niemcy zrobią wszystko, wyłożą setki miljonów, przed niczem się nie cofną, aby Śląsk w swoich rękach utrzymać. A dla nas sprawa węgla śląskiego— to sprawa naszej samodzielności ekonomicznej, to zagadnienie, czy przemysł nasz będzie zależał od Niemiec, będzie na ich łasce i niełasce, czy też będzie rozwijał się swobodnie.

Krew robotnicza, przelana na Śląsku, nie pójdzie, nie może pójść na marne. Ona skitowała Górny Śląsk z Republiką polską. Musimy żądać, aby z upoważnienia Ententy wojska polskie wkroczyły na Śląsk, aby plebiscyt nie odbywał się pod jarzmem niemieckiem. Musimy okazywać jaknajwiększą pomoc robotnikom śląskim — wszystkimi sposobami. **Skrwawiona dłoń górnika śląskiego puka do wrót Polski!**

Długo niemilknące oklaski towarzyszyły ostatnim słowom tow. Daszyńskiego.

**Tow. Jaworowski** mówił, że gdy endecy długo nahałasowali się o obronie Lwowa, gdy urządzili w tej sprawie nieskończoną ilość wieców, wydali mnóstwo odezw, to zwerbowali kilkudziesięciu ochotników. A my w ciągu kilku dni wysłaliśmy kilkuset ochotników i ciągle zgłaszają się do nas ludzie. Dzieją się poprostu rozrzewniające sceny, kiedy trzeba odmawiać przyjęcia chłopakom zbyt młodym albo inwalidom. Dążymy do pokoju, bezwzględnie obstajemy przy tem, aby zakończyła się niezwłocznie wojna na Wschodzie, nie chcemy być narzędziem ani swojego, ani cudzego imperjalizmu, ale nie damy ani piędzi ziemi prawdziwie polskiej.

**Tow. Olszewski** mówi, że nawet dzieci robotnicze rwą się do walki o Górny Śląsk, że cała klasa robotnicza głęboko jest tą sprawą przejęta i wzywa, aby z całym naciskiem domagać się od rządu pomocy zbrojnej dla Śląska.

**Tow. Perl.** Partja nasza zawsze trzymała się tej zasady, że wolność i niepodległość trzeba zdobyć, trzeba wywalczyć. Narodowa demokracja polegała zawsze tylko na cudzej łasce—dawniej na łasce caratu, później na łasce koalicji. I dziś walczymy o Śląsk — nie możemy ufać koalicji, bo to, co się dzieje, dzieje się z jej winy, a kto nam na przyszłość zaręczy, że kapitał koalicyjny nie będzie popierał Niemców na Śląsku? Musimy jaknajwiększą uwagę poświęcić sprawie śląskiej i w tym kierunku skupiać siły, do tej sprawy zastosowywać naszą politykę zagraniczną. Aby tak było, trzeba mieć politykę szczerze — demokratyczną, wrogą imperjalizmowi. Wojna obronna na Wschodzie skończyła się! Przedłużanie tej wojny, wdawanie się w konszachty z reakcją rosyjską, popieranie Kołczaków i Denikinów, kierowanie się na Litwie, Białejrusi czy Ukrainie — interesem obszarników — wszystko to jest zgubne dla sprawy polskiej i zagraża sprawie połączenia Śląska z Republiką Polską.

Tow. Perl wezwał do jaknajliczniejszego udziału w demonstracji piątkowej.

Wyżej podajemy rezolucję, przyjętą jednogłośnie.

## Litwa, Białoruś, Wołyń.

### Wrażenia z objazdu.

I.

W dn. 11 sierpnia sejmowa Komisja dla zbadania stanu administracji cywilnej i wojskowej na Wschodzie oraz zapoznania się z życzeniami miejscowej ludności wyruszyła w „podróż inspekcyjną" — pierwszą z rzędu poprzez Wilno, Mołodeczno, Mińsk, Lidę, Baranowicze i Brześć Litewski aż do Kowla, Łucka i Włodzimierza Wołyńskiego. Było nas siedmiu: pp. Kamieniecki z ramienia Polskiego Zjednoczenia Ludowego, jako przewodniczący, ks. Maciejewicz (Związek Ludowo-Narodowy), Zagórski (N. Z. R.), Piotrowski (grupa ks. Adamskiego), Edrman (P. S. L.), Putra (Witosowcy) i wreszcie niżej podpisany w charakterze przedstawiciela P. P. S. Poseł Steinhaus, wydelegowany przez Klub Konstytucyjny nie stawił się. Zawiódł również sprawozdawca pism; jako taki zgłosił się—o ile wiem—p. Chrzanowski z „Kurjera Polskiego", ale w ostatniej chwili nie przybył na dworzec kolejowy.

W szkicu niniejszym pragnę choćby pobieżnie skreślić wrażenia i spostrzeżenia, zebrane w ciągu owych kilkunastu dni podróży.

Jedziemy tedy własnym wagonem, przyczepionym do kurjera Warszawa — Wilno. Około południa mijamy Białystok i wjeżdżamy na teren dawnego Wielkiego Księstwa Litewskiego. Za Grodnem coraz mniej pól zasianych, coraz mniej gruntów uprawnych, po obu stronach toru kolejowego ciągną się łąki, częściowo skoszone, zrzadka pasą się krowy i mizerne konie, smętne pozostałości gospodarki niemieckiej. Wieczorem stajemy w Wilnie, i odtąd misja nasza już rozpoczęta.

— — — — — — — — —

# Biuro Werbunkowe P. P. S. do ochotniczych powstańczych oddziałów na Górnym Śląsku. Sosnowiec, ul. Warszawska 16, róg ul. Modrzejowskiej przy dworcu kolejowym. Czynne dzień i noc.

Metoda pracy Komisji wyglądała następująco. Wszędzie odbywaliśmy wyczerpujące konferencje z władzami cywilnemi i wojskowemi, potym mieliśmy narady i zebrania informacyjne z przedstawicielami organizacji politycznych, społecznych różnych narodowości, zwiedzaliśmy urzędy, więzienia, szkoły i t. p., wreszcie rozmaite grupy organizowały dla nas wiece ludowe.

Pod względem politycznym ziemie wschodnie podzielić można z łatwością na kilka odrębnych całości o różnych tendencjach i dążeniach. Przedewszystkiem na plan pierwszy występuje Litwa t. zw. polsko - białoruska, a więc Wileńszczyzna i Grodzieńszczyzna. W samym Wilnie życzenia ludności polskiej, która stanowi — według statystyki kart żywnościowych — około 60% nie ulegają najmniejszej wątpliwości. We czwartek 14 sierpnia urządzono w murach kościoła Ś-go Kazimierza pod otwartym niebem masowy wiec robotniczy przy udziale około 15—20,000 ludzi. Batutę trzymali ojcowie jezuici. Po paru przemówieniach powitalnych postanowiłem spróbować szczęścia. Wchodzę więc na trybunę, urządzoną ze stołów i krzeseł i zaczynam: „Robotnicy Wilna! przynoszę Wam pozdrowienie od socjalistycznych robotników Polski!“ W tej chwili słyszę za sobą przenikliwy głos księdza Trzeciaka: „Precz z socjalistami“! Rozlega się kilka gwizdów. Ale jednocześnie z dalszych szeregów porywa się burza oklasków, jakiś głos kobiecy woła: „Niech żyje P. P. S.!“ i znowu oklaski. Mówię dalej: „Przyjechaliśmy Wam powiedzieć, że sami o swoim losie rozstrzygniecie, sami zadecydujecie, czy chcecie należeć do Rosji, Litwy czy Polski albo utworzyć własne państwo unją z Polską związane“. Naraz tysiące kapeluszy i chustek zaczyna powiewać w powietrzu, i jeden wielki okrzyk runął ze wszystkich stron: „do Polski! do Polski!“ Kobiety jęły płakać. I my wszyscy poczuliśmy szczere wzruszenie. Podobne sceny miały miejsce podczas podróży naszej wzdłuż linji demarkacyjnej litewsko - polskiej, Mejszagoła —Szyrwinty — Giedrojcie. W Szyrwintach, naprzykład, przyjmowała nas delegacja całego miasteczka: Polacy, Żydzi i Litwini chlebem i solą, na wiecu, w którym uczestniczyli wszyscy niemal mieszkańcy poczynając od wyrostków aż do siwowłosych starców, jednomyślnie uchwalono rezolucję na rzecz przyłączenia do Polski i żądanie „żeby panowie posłowie zabrali księży Litwinów, bo żyć z nimi nie można“. Nie dowierzając w zupełności własnym oczom i uszom, udałem się do naszych towarzyszy po informacje co do stanu umysłów. Tow. Bagiński potwierdził całkowicie moje spostrzeżenia; jeżeli idzie o wolę mas ludowych Ziemi Wileńskiej, nie może być dwóch zdań.

Z pośród ugrupowań politycznych prawica wypowiada się za przyłączeniem do Polski, socjaliści zadawalają się obstawaniem przy zasadzie samookreślenia i formułą: „Litwa musi mieć łączność z Polską“, wyraźnie staje na gruncie wskrzeszenia unji w sensie historycznym Polskie Stronnictwo Demokratyczne z W. Abramowiczem na czele.

Jakie są siły poszczególnych odłamów? Wykażą się one niebawem podczas wyborów do Rady Miejskiej. Prawdopodobnie znaczną przewagę pośród wyborców polskich uzyskają żywioły reakcyjne i klerykalno - umiarkowane głównie z racji swego stanowiska politycznego. Na drugim miejscu, jak sądzą ludzie miejscowi, stanie P. P. S. D., na samym bodaj końcu utkwią demokraci.

Przejdźmy z kolei do Żydów.

Bund ogłosił bojkot wyborów samorządowych, co oznacza w praktyce, że wszystkie głosy żydowskie będą oddane na listę nacjonalistyczno - sjonistyczną. Bund wileński, zaangażowany nieco w kierunku sowieckim, nie zdołał dotychczas dojść do równowagi, ani znaleźć jasnej linji postępowania. Żydowskie partje burżuazyjne zachowują postawę „neutralną“ i wyczekującą.

W piątek odbyliśmy rozmowę z Litwinami. Przybył na nią red. Birżyszko dawniej socjalista, obecnie radykał bezpartyjny, człowiek wykształcony i sympatyczny, porte - parole demokracji litewskiej, dalej ks. Tumas, okrągły, tłuściutki w cywilnym garniturze, niezwykle nerwowy i wymowny, a wreszcie sekretarz komitetu litewskiego. Wyznaje, że porozumienie z Litwinami, skupionymi dokoła Taryby, nie należy do rzeczy łatwych. Ks. Tumas oświadczył bez ceremonji, że plebiscyty i głosowanie powszechne będą w Wileńszczyźnie możliwe dopiero za kilkanaście lat. Na moją skromną uwagę na temat „pryncypiów demokratycznych“, otrzymałem wyjaśnienie, iż demokracja przypuszcza wysoki stopień kultury, a tego na Litwie niema. Jak widzicie, znana piosenka. Ob. Birżyszko był umiarkowańszym, ale i on uważał, że Litwa polsko - białoruska stanowi integralną część składową Litwy etnograficznej i, jako taka, nie powinna korzystać z prawa samookreślenia. Naogół ci panowie powtórzyli nam to samo, cośmy wyczytali w odpowiedzi Rządu Litewskiego, przesłanej przed paroma tygodniami Wasilewskiemu i Kasprzyckiemu.

Poza Tarybą stoją lewicowi S. R., ukryci pod ziemią, socjaliści - ludowcy grupy Bułata i część soc. demokracji, która pozostała wierną marksizmowi. Z mężami zaufania tych kierunków rozmawiałem na czlery oczy. Naogół wyniosłem wrażenie, że pragną oni szczerze i serdecznie porozumienia z Polską, ale... Polską socjalistyczną. Lewicowi S. R. są za łącznością Kowieńszczyzny z Rosją socjalistyczną, Wilno skłonni są przyznać Polsce z warunkiem samookreślenia.

Wieczorem przyjmowaliśmy delegację białoruską. Występowali z jej ramienia ob. ob. Aleksiuk (socjalista - ludowiec), Duszewski (S. R.), Kochanowicz („radykalne partje“) i paru duchownych. Mam być szczerym? To „zróżniczkowanie“ wydaje się co najmniej sztucznym. Ruch białoruski ma w tej chwili charakter jednolitego wewnętrznie prądu narodowego, takie subtelności, jak podział na socjalistów - ludowców i socjalistów-rewolucjonistów - ludowców niewątpliwie chłopa z Grodzieńszczyzny zgoła nie obchodzą. To też działacze białoruscy stroją się w togi przedstawicieli partyjnych raczej pro foro externo. Istotną różnicę poglądów spotkaliśmy dopiero w Mińsku, ale o tym później. Rozmowa toczy się na tematy polityczne. P. Aleksiuk referuje stanowisko Białorusinów, wypowiada się dosyć mglisto za koniecznością utworzenia niezależnego państwa białoruskiego w związku: względnie przymierzu z Polską. Referendum, plebiscyt odrzuca i czuć w nim paniczny strach przed zrealizowaniem samookreślenia. Zapewnia o radykaliźmie społecznym Białorusinów. Muszę tu zaznaczyć, że wiara moja w ów radykalizm doznała w kilka dni później mocnego nadwerężenia, gdy pewien „towarzysz“ białoruski zapewnił mnie, że Białorusini wysuwają, jako kondydata na stanowisko mińskiego komisarza okręgowego, p. Romana Skirmunta, słynnego reakcjonistę, bogatego obszarnika.

Wogóle schemat prądów politycznych w Wileńszczyźnie i Grodzieńszczyźnie wygląda następująco:

Polacy — łączność Litwy polsko - białoruskiej z Polską, demokraci zastrzegają pierwszeństwo koncepcji W. Ks. Litewskiego;

Litwini — wcielenie Litwy polsko - białoruskiej do Litwy etnograficznej, sprawa przymierza tej ostatniej z Polską pozostaje otwartą; o Wielkim Księstwie w historycznych granicach nie chcą słyszeć.

Białorusini — niezależna Białoruś (gub. Grodzieńska, Wileńska, Mińska, Mohylewska, Witebska, Smoleńska i dwa powiaty Czernihowskiej); związek z Kowieńszczyzną wykluczony bezwarunkowo.

Żydzi — neutralni, częściowo sympatyzujący z Rosją.

Jak widzicie, istna wieża Babel.

Wyniki plebiscytu są zdaniem wszystkich żywiołów miejscowych pewne w sensie wypowiedzenia się Ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej za łącznością z Polską.

W dniu 16 sierpnia po zapoznaniu się dokładnym z działalnością administracji, z więziennictwem i sądownictwem wyjeżdżamy do Mińska.

I tu się zaczęła nasza droga cierniowa.

M. Niedziałkowski.

## Chlaśnięcia.

### Gdyby na Górnym Śląsku...

..Gdyby na Górnym Śląsku obszarnicze „kresy“
Leżały, latyfundja echt — podolskich byków,
Lew Ende by zaryczał, niczem P. P. S.-y!...
Ale tam mamy tylko polskich robotników!...
A więc sami musieli na bój runąć ławą,
Żeby bronić Ojczyzny polskiej piersią krwawą!...

Walka o Śląsk — to nasze drugie Racławice,
Gdzie z gołemi rękami robotnicze tłumy
Stanęły świetną tarczą Narodowej Dumy!...
Tu muszą stulić pyski wszystkie Targowice!...
Tym razem Polskę wciela nie chłopska sukmana,
Lecz nasza czarna bluza górnicza, kochana!...

...Zachowa Was Ojczyzna we wdzięcznej pamięci,
Przez potomne, w najdalsze czasy pokolenia,
Boście Wy Jej obrońce mężni, nieugięci!...
Czerwony Sztandar pracy ten bój Wasz ocienia!...
Za wolną, szczęsną Polskę!... Naprzód, Robotnicy!...
Już się pali, jak wulkan, świt Polskiej Ziemicy!...

Wacław Wolski.

## Zadania opery warszawskiej.

III.

(Dokończenie).

Mógłbym te uwagi snuć bez końca. Byłyby one niejako stałą czatownią, z której śledzić by można było to, co opera nasza czyni, a jeszcze więcej, to, czego ona nie czyni, a przecież czynić bezwarunkowo jest obowiązana.

Lecz w tem miejscu i już teraz rozwodzić się nadal nad arcydziełami Wagnera, ukazywać jako drogowskaz, nieśmiertelne czarodziejstwa dalszych dramatów muzycznych Wagnera — „Śpiewaków Norymberskich“, „Trystana i Izoldę“, oraz „Parsifala“ — byłoby może przedwczesne. Czytelnikom prawić o tych cudach i osobliwościach należałoby szerzej, ile że Warszawa wogóle, ku wielkiemu swemu zadowoleniu, dotąd uniknęła „szczęśliwie“ bliższego zetknięcia z najgenjalniejszym twórcą operowym. Więc możeby przydało się jej teraz, w chwili budzenia się życia zbiorowego i twórczego w Polsce — stanąć bodaj na krótko twarzą w twarz przed największym planetą nowoczesnej muzyki i największym szafarzem bohatersko-poetyckich wzruszeń muzycznych.

Ale — powtórzmy — na to przyjdzie jeszcze czas. Pod adresem zaś opery warszawskiej posyłać w dalszym ciągu te skry zachęty i przypomnień o dziełach wielkich a masy wielkie elektryzujących — jest na razie pracą daremną. Wyrażamy błogie przypuszczenia, że nowa dyrekcja rozpocznie kurs nowy, radykalnie od poprzedniego różny, a ona tymczasem— milczy. Upajamy się nadzieją, że skończy się bezpowrotnie panowanie szarzyzny, szablonu i nie-ambitnego rzemiosła, i wmawiamy w dyrekcję najlepsze chęci, a ona tymczasem nie raczy pokazać światu kart swojej najbliższej żeglugi. Chcemy się łudzić, że nie zostanie ani jedna nić, wiążąca dyrekcję nową z dawniejszą, a tymczasem budzi się jakaś obawa, że tych nici i to mocnych, będzie bardzo wiele.

W odpowiedzi na nasze wołania o wielki, artystycznie górny repertuar — dochodzą nas całkiem niepokojące słuchy o zupełnym braku wybitniejszej inicjatywy w nowem kierownictwie teatru Wielkiego. Jeśli te złowrogie pogwary są choć w części na prawdzie oparte— już byłoby źle. Myślimy jednak, że w tych pogłoskach jest wiele winy zakorzenionego u nas i tak strasznie przecież słusznego sceptycyzmu i wprost niewiary w możność reformy. Więc nawet ci, co wiedzą o fakcie wielkiej wagi, jak znaczne powiększenie orkiestry, już zawczasu dające rękojmię spotęgowania efektów dźwiękowych w sali — ostrzegają, żeby co do samej sprawności i energji steru żadnych illuzji nie mieć...

Jedno jest pewnem. Opera nie ogłosiła do tej pory swego exposé. Pomimo, że za trzy tygodnie sezon się rozpocznie a to, co się zwie „gadaniną“ o nim, z dodatkiem pewnej pracy przygotowawczej na scenie — jest już w pełnym biegu, nic nie wiemy o planach i zamiarach dyrekcji. Niechaj raczy ona przerwać swoje dostojne milczenie. Ceny miejsc już podniesiono, ogromne subsydjum ze strony miasta już do rachunku wciągnięto, ale nic nie wiemy jeszcze o podniesieniu ogólnego poziomu kultury i smaku i o dziełach, które na afisz wejść muszą. Pali nas ciekawość i obawa.

Zwyczajem jest dawnym i sprawiedliwym, że opera przed rozpoczęciem nowej kampanji wchodzi zawczasu w styczność z ogółem przez powiadomienie go o tych swych zamierzeniach, które uważa za chlubne i nowe. Tem daje ona zarazem do poznania, że się z głosem opinji liczy i nie chce stawiać jej wobec gotowego faktu wystawienia takich lub innych dzieł i to wystawienia byle jakiego. W chwili, którą przeżywamy, taki fakt dokonany udałby się z pewnością. Ludzie zapełniać będą widownię szczelnie, całkiem niezależnie od tego, co odsłoni wznosząca się do góry kurtyna. Każde widowisko liczyć może na powodzenie i każde nawet najlichsze wykonanie — na burzliwy oklask. Nastrój atmosfery i rodzaj publiczności, owa pasko-burżuazja wszechwładna i zbogacone drobnomieszczaństwo, przyjmować będą z zachwytem, albo li też z opasłą drętwotą, każdą operę i wszelki układ sceniczny, wszelką pracę lub — naodwrót — niedbalstwo reżyserskie — ale chodzić będą i trwać do końca przedstawienia.

Mając tak ułatwione zadanie, dyrekcja opery łatwo może się dać sprowadzić z drogi wyższych aspiracji. Owóż boimy się, czy właśnie nie dufa ona zbytnio w ów pewny, niezawodny sukces kasowy i czy nie dlatego bawi się w sfinksa.

Przemówcie więc, panowie z Kapitolu na placu Teatralnym! Jesteśmy waszych intencji ciekawi. I zapewniamy was, że nie wszyscy ukorzą się przed powagą spełnionego faktu, jeśli się on okaże nie licującym z godnością wielkiej ery odbudowy i odrodzenia.

Ale też nie będziemy rzucali dyrekcji opery kamieni pod nogi, zbyt pohopnem krytykowaniem jej programu pracy. Chcemy jedynie znać ten program.

I chcemy nadewszystko, żeby on był rzetelnie programem **pracy, i to pracy zorganizowanej.**

Dotychczasowa praca była raczej spekulacją, grą giełdową, szeregiem prób, łańcuchem zwyżek i zniżek gustu, całkiem przypadkowych. Bez myśli przewodniej, bez upartej chęci służenia jakiemukolwiek bogu — jeśli to nie był złoty cielec — opera nasza wykpiwała się stale z obowiązku gruntownego przestudjowania i przysposobienia dzieła. Przedstawienie opierało się na wrodzonej muzykalności i talentach śpiewaków, na rutynie kapelmistrzów.

Opera grała się i śpiewała sama. Pamiętamy przecież, jak np. niezwykle zdolną śpiewaczkę, p. Argasińską, zmuszono śpiewać Małgosię w „Fauście“ i bodaj „Halkę“ — **zupełnie bez próby i śpiewać pierwszy raz w życiu.** O wydobyciu zaś maximum piękna, wyrazu, interpretacji ze śpiewaków i z orkiestry, o przyjściu im z pomocą, żeby dawali coś więcej nad automatyczną wprawę lub szczęśliwe natchnienie improwizacyjne — nikt nie myślał. **Tej głównej pracy nie było.**

Nie było jej i w samej inscenizacji. Pewne wyższe dążenia reżyserskie, jak: pilnowanie związku między muzyką a kolorytem sceny, rytmem malowideł, nastrojem świateł i arabeską ogólną linij — były zawsze poza obrębem inteligencji i umiejętności czynników, realizujących na naszej scenie dzieło operowe. Wystawiano je zazwyczaj jak komedję lub tragedję, mniej lub więcej ładnie, albo mniej lub więcej brzydko, malowniczo lub szaro, przy pomocy dekoracji nowych lub starych — ale **nie wystawiano muzykalnie.** Nikt nie tknął całego olbrzymiego świata koncepcji, tryskających z wzajemnej współzależności scenarjusza i muzyki. Nikt nie domyślał się nawet tych nieskończonych możliwości reżyserskich, które podsuwać winna była natura muzyki nowoczesnej, nastrojowej, i dzisiejszej sztuki malarsko-dekoracyjnej. Nie było w tym względzie najmniejszego **wysiłku twórczego** i najlżejszego przeczucia, jak wzrasta ekspresya, wyraz, siła suggestywna muzyki, i gdy ona jest wcielona we właściwy obraz sceniczny. Dwie bowiem są orkiestry, ilustrujące i uzupełniające śpiew i akcję: orkiestra instrumentów, tworzących kapelę, i nie o wiele mniej ważna orkiestra kształtów, kolorów i proporcji strony plastycznej opery.

Na wielkim świecie wysiłek twórczy w tej wspaniałej dziedzinie jest ciągły i wielki. On to jest ową pracą zorganizowaną, o którą nam chodzi. On się rodzi z ogólnego entuzjazmu i pietyzmu dla opery, i sam ze swej strony rodzi entuzjazm i — pracę.

Dzieło odnowy, które ma do spełnienia dzisiejsza dyrekcja opery, jest trudne i wielkie. Pod jej skrzydłami winny rozgrywać się prawdziwe turnieje śpiewaków i artystów — i gruntować się powinna szkoła zachęty dla kompozytorów i dobrego smaku dla publiczności.

O ile w to kowadło pracy, wysiłku i zapału nie uderzy potężnym młotem opera nasza — będzie tylko echem, harmonijniejszem, co prawda, bo na zwiększonej orkiestrze wspartem dawnych błędów i szablonów.

Tego zaś co zwiastują nam komunikaty reporterów — o wielkich przygotowaniach w pracowniach krawieckich i kostjumierskich, nie będziemy w żaden sposób uważali za pracę opery.

Cez. Jellenta.

# Plenarne posiedzenie Warsz. Rady Del. Rob. Niepodległościowo-Socjalistycznej odbędzie się w czwartek dnia 28 sierpnia r. b. w Sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa Krak. Przedm. 66.

## Mały felieton.

### Wojna na wszystkie fronty.

Powstanie na Górnym Śląsku zdane jest na własne siły, oraz na siły „społeczeństwa". Lecz społeczeństwo, przynajmniej warszawskie, tych sił nie pokazuje. W Zagłębiu znajdują się tysiące zbiegów z Górnego Śląska, setki rannych, setki powstańców, lecz Warszawa zbiera pieniądze na ratunek dzieci. Ze wstrętem patrzymy na ten „ratunek", którego historję znamy z ohydnych tajemnic „ochronek" warszawskich.

Najbogatsza część Polski płonie w ogniu powstańczym, miljon ludu polskiego woła o pomoc przeciwko katom pruskim, woła o broń, żywność, obronę. Zasię na pograniczu stoi wojsko polskie i patrzy spokojnie... Dlaczego? Ano bo armje polskie wybierają się na Kijów i na Moskwę. Prusacy jaknajbezczelniej ostrzeliwują od miesięcy nawet miejscowości udzielnej (suwerennej) Rzeczypospolitej, lecz rząd spogląda na to z zadziwiającą obojętnością. Niech tam strzelają — my z Kołczakiem, Denikinem, ks. Lievenem maszerujemy na Moskwę. Po co? W obronie „ładu i porządku", w celu odebrania miljardów naszych przyjaciół francuskich, w celu stworzenia wielkiej Rosji, w celu odebrania chłopom ukraińskim dóbr naszych królewiąt, którzy przecie muszą z czarnoziemu ukraińskiego kopać złoto — na kokoty i ruletki.

Jeśli tak dalej pójdzie, to bieg wypadków może rozwinąć się w sposób prawdziwie kinematograficzny. Gdy wojska polskie zajmą Kijów, wojska pruskie zajmą Zagłębie Dąbrowskie. Gdy nasza armja wejdzie do Moskwy, wojska pruskie wejdą do Łodzi. Gdy polskie pułki wkroczą do Petersburga, pruskie pułki wkroczą do Warszawy. Gdy my orła białego zawiesimy w Tobolsku, Prusacy swego dwugłowego drapieżcę w Wilnie. Nie będzie w tem nic ani dziwnego ani oburzającego. Skoro w takiej przyjaźni jesteśmy z reakcyjną kanalją rosyjską, skoro Niemiec ks. Lieven, okupując Litwę, bierze ją w imieniu Kołczaka i Denikina, skoro my mamy zaprowadzić „ład" w Rosji — to któż będzie zaprowadzał ład w Polsce?! Ano najbliżsi nasi przyjaciele — ks. Lieven, oraz jego przyjaciele Noske, Hoersing, a później zapewne Hindenburg i Ludendorff.

Jak przyjaźń, to przyjaźń. Co moje, to i twoje.

Ale są tacy, którzy marzą o wojence na dwa fronty. Protektorowie ciemnych indywiduów w rodzaju ks. Sapiehów, Wieliczków, Skrudlików, Czemplików, oraz wszelakiej tłuszczy najemnych morderców i trucicieli lubią wojować — cudzą krwią. Naiwni bankruci nie rozumieją, iż byłaby to wojna na wszystkie fronty. Bo czyż ci patrjoci z pod ciemnej gwiazdy wyobrażają sobie, że możnaby toczyć wojnę z Prusakami na Górnym Śląsku, a utrzymywać „serdeczne" stosunki z Prusakami z pod rosyjsko-niemieckiego znaku ks. Lievena? Ks. Lieven ślicznieby nam i bardzo po przyjacielsku wbijał sztylet z boku. Trzebaby i z nim walczyć. A jeśli z nim, to i z Kołczakiem. Skoro z Kołczakiem, to i z Denikinem. I tak dalej — licz do tuzina. Obłąkany taniec.

Walczyć równocześnie z Niemcami i z Rosją? Już raz należałoby sprawę jasno postawić. Ci, którzy chcą „ład i porządek" wprowadzać w Rosji, niechajże to uczynią — sami. Niechajże pp. Grabski, Głąbiński, hr. Grocholski, ks. Lutosławski z tuzinem krwiożerczych księżulków, ks. arcybiskup Teodorowicz i t. d. wdzieją mundury, wezmą sobie do pomocy Januszajtisów (obu), Dymowskich (obu), Skrudlika, Czemplika i hajda na Moskwę. Nikt ich nie będzie wstrzymywał, nawet gdyby zakochani w „mocnej Rosji" zainstalowali się pod skrzydłami Kołczaka i Denikina. Hajda!

Ale polski lud ma krwawić się, ranić, pozbawiać zdrowia, ogałacać kraj z chleba — dla celów, któremi wzgardziły ludy wszystkich krajów koalicji, zagroziwszy swym rządom rewolucją? Nie. Wojna z Rosją, kiedy dzisiaj zamieniła się z obronnej w zaborczą, staje się obojętną, a nawet wprost niepopularną. Lud instynktem rozumie, że dla folwarków magnaterji polskiej, albo dla ohydnych zamierzeń dławienia rewolucji rosyjskiej w imię przyszłego cara, wylewać drogą krew polską byłoby zbrodnią. Póki Rosja nam zagrażała nikt przeciwko tej wojnie oprócz komunistycznych obłąkańców nie protestował. Dzisiaj, skoro najemnicy chińscy i niewolnicy rosyjscy Lenina zostali przez lud polski odpędzeni daleko za granicę — masy dalszej wojny z Rosją nie rozumieją. Trzeba z Rosją pokój zawierać a uwagę zwrócić na krwawiące się nie już „kresy" ale rdzenne, stare, bogate ziemie Śląska.

Kto tego nie pojmuje, tego lud polski dbać o ziemię polską i tylko o ziemię i o lud polski prędko nauczy.

Zysław.

## Dyktator Gałecki przeciwnikiem prawa o ochronie pracy w rolnictwie.

## Sejm swoje — ekscelencja swoje.

Kraków, 25 sierpnia.

Ministerjum pracy wysłało do Galicji dwóch inspektorów pracy.

Generalny delegat Gałecki oświadczył jednak, że nie godzi się na wprowadzenie inspektoratu pracy i ochrony pracy w rolnictwie galicyjskiem.

Co to znaczy?

Rząd musi wejrzyć w zakamarki dyktatorskiej polityki ekscelencji Gałeckiego.

## „Występny kierunek" Chłopskiej Doli.

Do p. komisarza X komisarjatu.

Warszawa, 12 sierpnia 1919 r.

Załączając odpis decyzji sądu okręgowego w sprawie zawieszenia pisma „Chłopska Dola', polecam zakomunikować niezwłocznie jej treść wydawcom pisma i wziąć od nich oraz od drukarni, w której się „Chłopska Dola" drukowała, odpowiednie zobowiązanie piśmienne. Jednocześnie należy zarządzić środki w celu niedopuszczenia do dalszego wydawania pisma.

Zobowiązania należy nadesłać do Sekcji I-a za zwrotem załącznika.

Naczelnik policji
M. Szaciński.

**Wyciąg z dziennika posiedzenia gospodarczego wydziału VIII karnego, sądu okręgowego w Warszawie, odbytego w dn. 6 sierpnia 1919 r.**

Zarządzoną przez naczelnika policji komunalnej ministerjum spraw wewnętrznych konfiskatę Nr. 30 pisma „Chłopska Dola" z dnia 27 lipca 1919 r. zatwierdzić i wydawnictwo pisma zawiesić na mocy art. 29 przepisów prasowych z uwagi na to, że pismo stale zdradza występny kierunek, jak to widać z Nr. Nr. 28 i 29 „Chłopskiej Doli", których konfiskata została już przez sąd zatwierdzona.

Zgodny z oryginałem:
Podsekretarz: (podpis nieczytelny).

Za zgodność: Podsekretarz urzędu prokuratorskiego przy S. O.

Zupełnie jak za rosyjskich czasów! Pismo zawiesza się za „występny kierunek" (wrednoje naprawlenije), chociaż nie mówi się, za jakie to „występki" „Chłopską Dolę" uśmiercono. W rzeczywistości, jak czytelnikom naszym wiadomo, „występny kierunek" „Chłopskiej Doli" polegał na tem, że broniła ona z całą energją interesów bezrolnego i małorolnego włościaństwa i zwalczała sabotowanie reformy rolnej przez obszarników oraz Rząd obszarniczo-burżuazyjny.

Ale § 1 dekretu o prasie mówi, jakby dla ironji, „Prasa jest wolna"...

## Wydajność pracy robotnika.

Powszechnie się narzeka na małą wydajność pracy robotników, a nawet wogóle, różnych kategorji pracowników.

Istotnie, bezpośrednia nawet obserwacja wskazuje, że ludzie jakoś gorzej pracują niż przed wojną. Niektórzy się nawet nie lenią, a wyniki pracy są mniej owocne, niż przed laty.

Na zaradzenie tej biedzie mają pomóc różni importowani Amerykanie, którzy będą uczyć nas jakoby pracować.

Będzie się naukowo, podobno, badało pracę, no i w tym celu powstało nawet towarzystwo, przy klasowej jednak, interesom przemysłowców służącej, instytucji: przy stowarzyszeniu Techników.

Różni tedy panowie, mający się wzajemnie za uczonych, będą laboratoryjnie badali pracę górnika i, poparci przez umiejących podobno pracować (a właściwie robić interesy) Amerykanów, orzekną, że górnik lub wszelki inny robotnik powinien dać taką właśnie, jak oni powiedzą wydajność.

A tymczasem górnik szczerze powiada, że takiej wydajności nie jest dać w stanie. Ba, mimo to ten górnik albo i wszelki inny robotnik domaga się jeszcze wyższej za pracę zapłaty.

Nie dziwota. Zjawisko to powtarza się wszędzie a nietylko u nas.

Oto wyborny górnik belgijski, którego produkcja w r. 1913 wynosiła 1,262 tonny, produkował w 1917 roku 1,077 tonn, a w roku przeszłym tylko 804 tonny. Bał górnik angielski, a więc pierwszorzędnej jakości robotnik, który w 1913 r. produkował tygodniowo 19,8 tonn, w r. bieżącym produkuje tylko 16,8 tonn. („The Labour Gazette" Nr. 6, czerwiec 1919 r.).

Co to znaczy? Ano nic innego tylko, że robotnicy, którzy przez pewien czas wojny musieli zwiększyć ponad miarę swój wysiłek, zszarpali się i pracować tak, jak dawniej, nie są w stanie. Nic innego tylko to, że ludzie, którzy przeszli męczarnie pięcioletniej wojny, kiedy to było ciągle głodno i chłodno, stracili siły — wyczerpali się. Bo nie wyczerpać się, owszem nabrać sił, mógł tylko paskarz i próżniak-pasorzyt, żyjący z nędzy ludu pracującego.

Wojna wyczerpała ludzi fizycznie, co gorzej wyczerpała ich psychicznie, wywołując depresje zbiorowe, co sprowadza czasową, dłuższą lub krótszą niezdolność pracy wogóle, a pracy wydajnej w szczególności.

Nauki moralne, zacięty opór kapitalistów nierozumnych, eksperymenty w rodzaju systemu Taylora, budzą uśmiech politowania.

Chcąc zyskać większą wydajność pracy, trzeba usunąć warunki, które się składają na przedłużanie i utrwalanie tej niezdolności do pracy.

Usunąć trzeba nędzne warunki życia robotników przez podniesienie dobrobytu, a więc przedewszystkiem płacy (uruchomienie przemysłu, środki przeciwko drożyźnie i t. d.), co wpływając dodatnio na stan fizyczny i rodzinny robotnika, zwiększy wydajność jego pracy.

Z drugiej strony, trzeba zmienić warunki, które wywołują depresje zbiorowe: a więc należy zdemokratyzować społeczeństwo i jego instytucje.

Tylko tą drogą, przez motoryczne pobudzenie zbiorwej woli ludzi pracy, przez otwarcie dla nich pola dla twórczego czynu zbiorowego uda się zniwelować, a może i usunąć represję psychiczną, tak fatalny mającą wpływ na wydajność pracy.

Uratować nas od różnych powojennych kataklizmów może tylko praca. Tak. I to owocna praca.

Ale pamiętać trzeba, że, chcąc uzyskać pracę wydajną, twórzyciela tej pracy, musimy wynagradzać wedle skali jego potrzeb, co wpłynie dodatnio na natężenie jego działalności.

Powtóre społeczeństwo musi ulec gruntownej demokratyzacji, bo tylko tą drogą usunie się apatję dzisiejszego zbiorowiska społecznego.

Wł. Wolert.

## Proletarjat Lubelski w sprawie Górnego Śląska.

Wieść o powstaniu robotników śląskich przeciwko odwiecznym gnębicielom pruskim wywarła głębokie wrażenie na proletarjacie lubelskim.

Na zebraniach dzielnicowych odbyły się pogadanki, w których poszczególni prelegenci wyjaśnili istotę Śląska pod względem gospodarczym i politycznym. Odnośnych referatów wysłuchano z żywem zainteresowaniem. Towarzysze nasi, referenci W. S. byli poprostu zasypywani pytaniami, w jaki sposób możnaby przyjść z czynną pomocą bohaterskim powstańcom. Znajdowali się tacy, którzy, nie bacząc na wiek swój podeszły i obowiązki rodzinne, ochotnie poszliby do walki za sprawę śląską.

To też P. P. S., wespół z Radą del. rob., w poczuciu ważności wypadków, rozgrywających się na Śląsku, postanowiły czynnie zamanifestować swe stanowisko wobec powstania śląskiego.

W sobotę, dnia 23 sierpnia b. r. na plenarnem posiedzeniu L. R. D. R. roztrząsano kwestję śląską z punktu widzenia polskiej klasy robotniczej. Pierwszym referentem był tow. Kuczewski. W zwięzłej narracji, zapoznawszy zebranych z dziejami Śląska, jego bogactwami przyrodzonemi i ludnością — nawiązał kwestję obrony Śląska do kunktatorskich metod rządu reakcyjnego wobec koalicji i jego polityki ekspansywnej na wschodzie. Po przemówieniu tow. Kuczewskiego, zabrał głos wiceprezydent Lublina, tow. Uziembło. Mówca wskazał na błędne drogi, po których kroczy rząd polski, i wyraził niezłomne przekonanie, że lud polski nie pozwoli, aby stawano w poprzek jego interesom. Zabierali jeszcze głos towarzysze Durko, Kultys i Świątek. Wszystkie przemówienia były wysłuchane zarówno przez delegatów, jak i licznie zebranych gości na galerji w nastroju podniosłym.

W niedzielę, o godz. 7 w ogrodzie „Rusałka" odbył się masowy wiec, na którym przemawiali towarzysze: Durko, Uziembło i Kowalski. W silnych słowach, określiwszy stanowisko polskiej klasy robotniczej wobec sprawy Śląska Górnego, mówcy napiętnowali haniebną politykę rządu, poczem wezwali tłumy zgromadzone do wzięcia udziału w pochodzie. Jakoż ruszyły wielotysięczne rzesze ludu ulicami Zamojską, Bernardyńską i Krakowskiem Przedmieściem pod ogród Saski, gdzie do manifestantów przemówił jeszcze raz tow. Uziembło. Podczas całego dnia uproszeni towarzysze i towarzyszki kwestowali na powstańców śląskich. Według przybliżonego obliczenia, zbiórka dała pokaźne wyniki.

Ogólnie biorąc, manifestacja niedzielna tak rozmiarami imponującemi, jak i podniosłością nastroju mas, wykazała dobitnie, że lud polski będzie czujnie stał na straży swoich interesów. Była tedy nowym ważnym etapem na drodze ku pogłębieniu solidarności polskiej klasy robotniczej. (a. e.)

**Rezolucja proletarjatu lubelskiego przeciw tyranom pruskim.**

Polski lud Śląska, ci najnieszczęśliwsi niewolnicy rozpanoszonego kapitału pruskiego, powstali przeciw tyranom swoim. I oto na żądanie ludu śląskiego w sprawie poprawy warunków byty i oto na żądanie przyłączenia go do macierzy ojczystej, do Polski niepodległej, krwiożercza klika kapitalistów pruskich, opierając się na płatnych bandach sług swoich, rozpoczęła pastwienie się nad bezbronnym ludem śląskim, wobec tego proletarjat polski nie może pozostać obojętnym. Dlatego też piętnuje odpowiednie czynniki rządu polskiego za uległość wobec imperjalistów zachodu, dlatego też stwierdzając obłudną politykę ententy wobec spraw Górnego Śląska, zebrani zwracają się do rządu polskiego z wezwaniem natychmiastowej interwencji zbrojnej w obronie ludności śląskiej, mordowanej przez bandy pachołków burżuazji pruskiej.

Zebrani tem energiczniej domagają się od rządu polskiego zadośćuczynienia w sprawie Śląska w myśl wskazań polityki robotniczej, iż ten ostatni pozwala sobie na karygodną politykę awanturnictwa, pchając żołnierza polskiego na podbój cudzych terenów na wschodzie. Dość krwi przelewu robotnika i chłopa polskiego dla obrony interesów kliki obszarniczej na wschodzie! Żądamy natychmiastowej interwencji w sprawie Śląska, gdyż w przeciwnym razie lud pracujący miast i wsi powoła zbrojny czyn, który zmiecie wszelką niesprawiedliwość i wszelkie zbrodnie.

## Pomoc robotników dla Górnoślązaków.

**Sekcja żywnościowa w Kamiennej w całości prowadzona przez robotników przeznaczyła i wysyła na ręce tow. Arciszewskiego do Dąbrowy Górniczej 1 wagon kartofli dla robotników górnośląskich, walczących z Niemcami.**

## Uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej.

W dniu wczorajszym pod przewodnictwem I. Balińskiego odbyło się uroczyste posiedzenie warszawskiej Rady miejskiej. Celem posiedzenia było wypowiedzenie się Rady w sprawie Górnego Śląska. Przemawiali radni: Baliński, Brzeziński, tow. Jaworowski, Ilski i Oppman.

Przyjęto jednogłośnie następującą rezolucję:

1) Wyasygnować z kasy miejskiej 250,000 mk. na rzecz poszkodowanych Górnoślązak[illegible]

2) Wybrać komisję, złożoną z 7-iu [illegible] której celem będzie zajęcie się sprawami [illegible] nego Śląska.

3) Wezwać rząd do bezzwłocznej [illegible] wencji wojskowej.

4) Wydać odezwę do ludności Wa[illegible] zredagowaną przez rad. Oppmana, ora[illegible] lucję tow. Jaworowskiego.

5) Wezwać ludność Warszawy do ur[illegible] nia wielkich manifestacji na rzecz Śląs[illegible] nadchodzący piątek po południu.

Do komisji zostali wybrani: Bali[illegible] Oppman, tow. Jaworowski, Brzeziński, [illegible] wiński, tow. Siwik.

## Łagiewniki pod Bytomiem

(Korespondencja własna).

W niedzielę, dn. 24 b. m., o godz. 4 ran[illegible] przybyło 100 chłopa z „Grenzschutzu", otocz[illegible] całą wieś, żeby nikt się nie ulotnił. Potem [illegible] szli po obywatela Bulle, który tylko t[illegible] zawinił, że zaopiekował się rannym powsta[illegible] cem.

Za to go z domu wywlekli, kolbami ok[illegible] dali i kopali, a potem zabrali do policji. Następnie poszli do obywatela Lepla, u którego znajdowały się sztandary narodowe, te sztandary zabrali, a Lepel musiał uciec. Wreszcie aresztowano ob. Ruckiego. Przyprowadziwszy aresztowanych do policji, Niemcy poczęli ich katować, bić kolbami, kopać; ob. Ruckiego owinięto sztandarem, powalono go na ziemię i kopano.

Następnie poszli przed kościół i zamknęli go podczas nabożeństwa, poczem po jednemu wypuszczali, znajdujących się w kościele i wszystkich tych, którzy o cośkolwiek byli podejrzani aresztowano. Następnie aresztowanych wpakowano na wóz i jechano z nimi do Bytomia. Jak tylko wyjechano za wieś, musieli biedacy zeskakiwać i „Grenzschutze" powsiadali, ci zaś biedacy choć zbici i sk[illegible] towani musieli biec za wozami.

Tak oto wygląda kultura niemiecka względem polskiego robotnika, więc czas największy

żeby i koalicja sobie te sprawy dobrze przed oczy przedstawiła i polski lud z tych kajdan wybawiła.

Więc my Górnoślązacy apelujemy do uczuć wszystkich narodów o wymierzenie sprawiedliwości.

**Polski socjalista z Górnego Śląska.**

## Na marginesie.

„Nie będziesz miał innych gabinetów poza moim gabinetem“ ogłasza rząd w „Monitorze“ nowe przykazanie i zabrania spożywania jadła i napojów w t. zw. oddzielnych gabinetach.

Bolesnem echem odbije się to okrutne, iście drakońskie rozporządzenie w szerokich kołach naszej złotej i tombakowej młodzieży i niekoniecznie młodzieży, hulającej, bawiącej i wyszumiającej się wśród zacisznych ścian gabinetów, gdzie tyle wesołych i dosłownie drogocennych chwil przeżyła.

Ale o to mniejsza.

Gorzej, że rozporządzenie gabinetu o gabinetach w dotkliwy sposób krzywdzi wielkich polityków typu Dmowskiego, którzy sprawy narodowe zwykli byli ubijać w gabinetach Cubata i Miedwiedia, a wolność wywalczali przy huku korków od szampańskiego.

Na szczęście rozporządzenie rządu polskiego posiada moc obowiązującą tylko w granicach Rzeczypospolitej Polskiej. I jeśli narazie gabinety restauracyjne Petersburga są jeszcze niedostępne dla wielkiej polityki, to zato gabinety restauracyjne Paryża są z większym komfortem i z lepszym gustem urządzone.

A może nasz wielki polityk ma już dosyć polityki restauracyjno-gabinetowej. Zwłaszcza po zawodzie doznanym ze strony tak oddanego i szczerego przyjaciela, jakim był Izwolskij.

Taki pan Izwolskij, nie mając nic lepszego do roboty i nudząc się na paryskim bruku, drukuje w „Revue des deux mondes“ swoje pamiętniki. Czy po pijanemu, czy może go naprawdę pamięć zawiodła, p. Izwolskij ogłasza przed całym czytającym światem, że p. Roman Dmowski jest reakcjonistą! Widziane to rzeczy? Roman Dmowski i reakcjonista! Lecz na tem nie koniec. By nie zostać zmuszonym do odwołania tej kalumnji, pan Izwolskij długo się nie namyśla i... bierze i umiera. Po takim zawodzie może najwytrwalszego polityka odejść chęć uprawiania nadal polityki restauracyjno-gabinetowej.

Jeśli po tej kompromitacji Roman Dmowski nie wróci zaraz do Warszawy, to dlatego tylko, że po drodze zatrzyma się jeszcze w Włocławku na pierwszym zjeździe tercjarzy polskich, gdzie spotka się z Andrzejem Niemojewskim, który ma na zjeździe przewodniczyć.

**Roman Boski.**

## Na Ukrainie.

Lwowska „Gazeta Wieczorna“ donosi: „Specjalny kurjer, który przybył do Wiednia z Kamieńca Podolskiego aeroplanem, przywiózł ważną wiadomość o zlaniu się dwóch rządów ukraińskich: Dyrektorjatu i Rządu Ukrainy Zachodniej.

Obecnie więc istnieje jedna tylko Repu[illegible]a Ukraińska, której prezydentem jest N. [illegible]ewicz, M. Hołubowicz, dawny prezes [illegible]ostał mianowany ministrem spraw we[illegible]ych. W składzie Dyrektorjatu nie za[illegible]ne zmiany. Prezesem jego pozostaje [illegible]nerał Petlura, wódz naczelny armji u[illegible]j. Siedzibą rządu jest Kamieniec [illegible]“.

***

[illegible]owska „Gazeta Wieczorna“ donosi: De[illegible] ukraińska w Paryżu złożyła konferen[illegible]okojowej notę, w której wyraża protest [illegible]wko ofenzywie gen. Denikina na teryto[illegible] Ukrainy.

***

[illegible]Według ostatnich wiadomości podział sił [illegible]ńskich na Wielkiej Ukrainie jest następ[illegible]cy: ataman Wołyniec walczy na odcinku [illegible]nicy, ataman Tiutiuniuk — pod Huma[illegible], Sokołowskij — koło Radomyśla, Szapo[illegible]broni miasta Zwienigródka, Anget jest ko[illegible]onsunia, a Chynkar i Zielenyj walczą koło [illegible]wa. Ostatnie wiadomości otrzymane w [illegible]dniu drogą powietrzną brzmią bardzo op[illegible]tycznie i pozwalają przypuszczać, iż na[illegible] cała Ukraina, leżąca po prawym brzegu Dniepru będzie uwolniona od bolszewików.

***

Ula donosi z Kamieńca Podolskiego: Na posiedzeniu rady ministrów wysłuchano expose ministra spraw żydowskich Krannego (?) o sytuacji wytworzonej pogromami, niestety bardzo licznymi na Ukrainie.

Rada ministrów postanowiła zwrócić się natychmiast do atamana Petlury z propozycją, by wydał nakaz natychmiastowego aresztowania złoczyńców, znajdujących się w wojsku, a biorących udział w pogromach i oddania ich pod sąd wojenny, któryby ewentualnie ukarał ich karą śmierci. Dalej, by wezwał Petlura w imieniu rządu powstańców z tamtej strony frontu, aby także zaniechali pogromów. Agitacja pogromowa ma być tępiona, a nad[illegible]nad tą akcją obejmą inspektorzy wojskowi [illegible]komisarze U. N. R. Komisarze owi U. N. R. mają starać się stłumić agitację pogromową, wydając odpowiednie odezwy do ludności.

# Sprawa cieszyńska rozstrzygnięta pomyślnie.

**Wiedeń**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). „Der Neue Tag“ donosi z Pragi: Dzienniki przygotowują opinję publiczną na to, że rozstrzygnięcie w kwestji cieszyńskiej nastąpi w Paryżu bezpośrednio i to w myśl życzeń polskich. W spornych terytorjach ma być przeprowadzony plebiscyt, a gdyby wypadł na korzyść Polski, to Polska ma się zobowiązać dostarczyć węgla Czechom i wybudować kolej Frydek — Maków na Słowaczyznę, jako odszkodowanie za linje przez Cieszyn — Bogumin. Zagłębie Karwińskie byłoby dla Czechów stracone.

# Powstanie na Górnym Śląsku.

**Wiedeń**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Reuter donosi z Paryża: Na zapytanie telegraficzne, wystosowane przez konferencję pokojową gen. Dupont wyraził zapatrywanie, że jedynym środkiem do prowadzenia pokoju i wzmożenia produkcji węgla na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem byłaby okupacja przez koalicję. Nie oczekuje się ażeby rząd niemiecki odmówił swego przyzwolenia. W rzeczywistości uczynioną została ze strony niemieckich delegatów w Paryżu nieoficjalna propozycja, aby koalicja zarządziła natychmiastowe zajęcie Śląska.

Do tego dodaje biuro Wolffa oświadczenie kół miarodajnych: Rząd niemiecki nie wyrzekł się swoich praw suwerenności nad Śląskiem i nie myśli się tego prawa wyrzekać. Rząd niemiecki sprzeciwia się przedwczesnemu zajęciu Górnego Śląska i stwierdza, że zamiar ten wobec zaprowadzonego już uspokojenia na Górnym Śląsku nie jest aktualny.

**Warszawa**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Ministerjum spraw zagranicznych odebrawszy wczoraj telefoniczne i ustne wiadomości o rozkazie Rady Najwyższej do marszałka Focha, dziś dopiero otrzymało autentyczny tekst pisemny depeszy. Ma ona brzmienie następujące:

„Marszałek Foch, według instrukcji Rady Najwyższej aljantów przygotowuje wysłanie na Górny Śląsk korpusu okupacyjnego, złożonego z wojsk interaaljanckich o sile około 20,000 ludzi i 3,000 koni“.

**Wrocław**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). W poniedziałek rozpoczęły się tu obrady między wrocławskiemi sferami rządowemi, a członkami komisji Ententy, w obecności przedstawicieli górnośląskich przemysłowców, oraz przywódców wszelkich górnośląskich związków zawodowych. Zgromadzenie zagaił prezydent Plolipp oświadczając gotowość rządu niemieckiego do wyświetlenia przyczyn górnośląskich rozruchów. Mówca zaznaczył, że rządowi niemieckiemu bardzo zależy na tem, ażeby wykazać i dowieść, że Polacy dopuszczają się oszczerstw i rozpowszechniają kłamstwa w całym świecie. Nadzw. kom. Hoersing dowodził, że rozruchy, które miały początkowo charakter bolszewicki, przybrały następnie charakter narodowy polski, Hoersing tłomaczył się, że nie on wprowadził stan oblężenia, ale rozporządzenie centralnej rady żołnierskiej w porozumieniu z Centralną Radą ludową, podczas gdy on leżał w tym czasie chory, wskutek poturbowania go przez spartakusowców. Szef sztabu wojsk niemieckich, major Hesterberg, starał się wykazać, że w walkach na Górnym Śląsku uczestniczą również wojska polskie i wskazywał, że rozruchy były dobrze obmyślane przez Polaków. Landrat powiatu Rybnickiego Lukaschek wykazał, że w powiecie jego panował spokój, aż do czasu gdy przybyli z obcych stron agitatorzy polscy, którzy rozpętali namiętności narodowe. Sekretarz Związków zawodowych Loeffler z Katowic, dowodził w długim referacie, jak to na Górnym Śląsku zaczął się szerzyć bolszewizm, jak wiele musiano włożyć pracy, ażeby go zwalczać i jak stopniowo zatruwano masy robotnicze. Nadzwyczajny komisarz Hoersing zabrawszy ponownie głos, zaapelował do członków komisji, ażeby w imieniu ludzkości wystąpili za natychmiastowem wydaniem uprowadzonych zakładników niemieckich ze Śląska Górnego.

**Berlin**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Na doniesienie, że zbiegli powstańcy polscy do Królestwa Polskiego czynią starania, ażeby powrócić na Śląsk i aby ponownie wstąpić w szeregi walczących, domaga się „Vorwärts“, ażeby rząd zabezpieczył się przeciwko temu. Dziennik ten twierdzi dalej, że tylko z winy czynników warszawskich walki, które miały się ku końcowi przez skazywanie przywódców na najcięższe kary, nie są jeszcze definitywnie ukończone. Jeżeli ma nastąpić porządek, należy w pierwszym rzędzie obezwładnić przywódców trwających wciąż jeszcze rozruchów.

**Opole**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Prezydent regencji opolskiej wydał 14 czerwca tajny okólnik następującej treści:

Prezydent Regencji J. N. P. 790.

W ostatnim czasie nadeszły do mnie z różnych stron skargi, że urzędnicy policyjni niedość energicznie występują przeciwko polskiej agitacji (Polnische Umtriebe) i że nie popierają w dostatecznej mierze władz wojskowych. Nie potrzebuję chyba szczegółowo wskazywać, że w obecnym krytycznym czasie każda władza cywilna winna z największą energją popierać sprawę niemiecką i wszelkiemi możliwemi sposobami uniemożliwiać wielkopolskie wichrzenia (Grosspolnische Treibereien) i że winna udzielać wszelkiej możliwej pomocy władzom wojskowym a w szczególności policji wojskowej. Spodziewam się najskrupulatniejszego zastosowania się do tych zarządzeń i proszę odpowiednio poinformować o tem także podwładne organa.

Z polecenia . . . . . . . podpis

Wobec takiego zarządzenia prezesa regencji, rozsyłali posłuszni landraci w lipcu do wszelkich miejscowych władz policyjnych powyższy poufny ukaz z wezwaniem, aby w myśl nakazu tłumiły wszelkie objawy życia polskiego najenergiczniej.

**Poznań**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Obostrzony stan oblężenia dla regencji opolskiej z wyjątkiem powiatów: nyskiego, głupczyckiego, prudnickiego, grotkowskiego i niemodlińskiego:

§ 1) Artykuły 5, 6, 7, 27, 28, 29, 30 i 36 konstytucji pruskiej zostają zawieszone.

§ 2) Władza wykonawcza przechodzi na dowódcę wojskowego, którego rozkazów i poleceń tak władze administracyjne jak i władze gminne słuchać winny.

§ 3) Wszelkie zgromadzenia i zbiegowiska pod gołem niebem i pod dachem są zakazane.

§ 4) Kto zostanie napotkany z bronią w ręku, zostanie natychmiast bez postępowania sądowego rozstrzelany. Przez wyrażenie z bronią w ręku rozumie się posiadanie przy sobie broni każdego rodzaju.

§ 5) Zbrodnie zagrożone w paragrafach: 81, 88, 90, 307, 311, 312, 315, 322, 323 i 324 ustawy karnej Rzeszy dożywotniem więzieniem — zostają ukarane śmiercią.

§ 6) Wszystkie osoby, które nie mieszkają w miejscu pobytu, mogą tam przebywać tylko za pozwoleniem policyjnem. Policja może to pozwoleine wystawić tylko w razie koniecznej potrzeby.

§ 7) W hotelach, oberżach, prywatnych kwaterach wolno przyjmować tylko takie osoby, które mogą przedłożyć przewidziane w § 6 pozwolenie policyjne.

§ 8) Wszystkie lokale publiczne winny być zamykane o 8-ej i pół wieczorem.

§ 9) W czasie od 9 wieczorem do 4 rano nie wolno nikomu bez przepustki policyjnej wychodzić na ulicę. Wojskowi winni posiadać przepustkę od swego dowództwa wojskowego.

§ 10) Zakazanem jest kupowanie, sprzedawanie i posiadanie broni wszelkiego rodzaju, amunicji, prochu, materjałów wybuchowych. Udzielenie pozwolenia na noszenie broni, o ile nie zostało wydane albo potwierdzone przez dowództwo wojskowe, nie może być wydane przez inne władze. Kto w ten sposób doszedł do posiadania broni, albo wyżej wymienionych przedmiotów, winien w przeciągu 12 godzin po ogłoszeniu niniejszego rozporządzenia zawiadomić władze policyjne.

§ 11) Wszystkim osobom pracującym za zarobek lub za stałą płacę, zakazuje się strajkować w szczególności jest zakazane wzywanie do zaprzestania pracy, zabieganie o uchwalenie strajku, udział w uchwale strajkowej oraz zaprzestanie pracy na mocy uchwały albo z własnego popędu.

§ 12) Wszyscy strajkujący oraz osoby gwałtem od pracy wstrzymywane, winny się niezwłocznie udać na miejsce pracy i pracę podjąć.

§ 13) Podczas trwania obostrzonego stanu oblężenia wszyscy wojskowi zostają pod prawem wojskowem.

§ 14) Ustanowione już nadzwyczajne sądy wojenne trwają nadal.

§ 15) Kto niniejsze rozporządzenie przekroczy, karany będzie więzieniem do jednego roku o ile to rozporządzenie lub inne ustawy wyższej kary nie przewidują.

§ 16) Niniejsze rozporządzenie wchodzi w życie z chwilą ogłoszenia.

Wrocław, 18 sierpnia 1919 r.

Komisarz rządowy **Hoersing.**

Generał komenderujący 6 korpusu armji.

**Berlin**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). W pismach niemieckich znajdujemy następującą notatkę: We wschodnich prowincjach Księstwa Poznańskiego i Prus Zachodnich jak również na Górnym Śląsku pojawiają się wciąż jeszcze pogłoski, jakoby rząd zamierzał wymienić z Polską tę lub ową część ziemi tych prowincji, które na mocy układu pokojowego zostały nam przyznane, zwłaszcza powiatu wschowskiego, milszowskiego i Góry. Rząd pruski zaprzeczył już kilkakrotnie tej wiadomości w prasie. Dziś podkreśla rząd ponownie, że nie myśli posługiwać się ludnością niemiecką i ziemią niemiecką, jako objektem wymiennym i że nie ma nic wspólnego z podjętymi w tym kierunku staraniami.

**Gdańsk**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). „Gazeta Gdańska“ donosi: Dn. 19 b. m. „Grenzschutz“ aresztował w Krzyżu b. ministra dr. Hącię.

**Sosnowiec**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Podczas napadu onegdajszego na Żyglin na północ od Tarnowic zniszczony został tor kolejowy i telefon. Koło Huty Laury i koło Janowa skuteczne napady powstańców na posterunki niemieckie. Komunikacja kolejowa między Katowicami a Mysłowicami została przerwana przez robotników, którzy uciekają ze Śląska przed prześladowaniem Niemców.

**Sosnowiec**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). W nocy z niedzieli na poniedziałek usłyszano wybuchy granatów ręcznych i strzały karabinów maszynowych w okolicy Piekar, tak samo w okolicy Mysłowic. Skutkiem niepewnej sytuacji wstrzymano pociągi nocne z Katowic i Bytomia w kierunku Mysłowic.

**Wrocław**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). „Breslauer Zeitung“ donosi z Bytomia: Sytuacja na Górnym Śląsku zaczyna się zaostrzać. W nocy z soboty na niedzielę z obozu polskiego pod Piekarami niemieckimi zaczęto ostrzeliwać Górę Kalwarję, którą Niemcy musieli opróżnić. Okoliczność, że wiele setek powstańców z Piekar i Szarleju zbiegło do Polski i że niedawno przy powrocie jeńców ubrano bramy tryumfalne flagami polskiemi, świadczy wymownie o nastroju ludności.

**Sosnowiec**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro Wolffa donosi z Gliwic pod datą 25 b. m. Polskie bandy, którym według posiadanych informacji, towarzyszyły regularne wojska, napadły na Brynicę i Georgenberg. Komenda w Brynicy została rozbita, straty nasze: 2 zabitych, 1 ciężko ranny, 1 oficera i 3 żołnierzy wzięto do niewoli. Atak na Georgenberg odparto, przyczem nieprzyjaciel miał zabitych 5, wziętych do niewoli 6. Ze strony niemieckiej zabity 1. Brynica znajduje się w rękach polskich. Kontrakcja w toku, innych wydarzeń znaczniejszych nie było.

**Wrocław**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Komunikat odcinka A. K. według doniesienia biura Wolfa: Bandy polskie, prowadzone przez polskich oficerów, napadły na posterunek pod Neudeckem. Patrole czeskie przekroczyły granicę niemiecką między Zuckmantel i Ziegenhals.

**Sosnowiec**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Dziś rano o godz. 9-ej ostrzeliwał pruski aeroplan miasto Sosnowiec. Niejaki p. Nowakowski, leżąc chory w łóżku, został raniony w nogę. Prócz tego jest lekko rannych kilka osób. O godz. 6-ej wieczorem zjawiły się 3 aeroplany nad Sosnowcem i zaczęły ostrzeliwać miasto. Czy są ranni, nie wiadomo. Jeden z aeroplanów rzucił 10 bomb ręcznych w okolicy kordonu. Żadna z bomb nie dosięgła celu.

**Sosnowiec**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). W okolicy Strumienia na Śląsku Cieszyńskim, padło dziś 20 pocisków armatnich pruskich. Na szczęście rannych i zabitych niema. Pociski uszkodziły tylko kilka domów. Silne patrole graniczne niemieckie ostrzeliwały dziś między Piotrowicami a Zebrzydowicami powstańców, idących torem kolejowym po stronie Śląska Cieszyńskiego. Napad odparto bez strat po naszej stronie.

**Lyon**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. pozn.). Korespondenci pism angielskich donoszą, że **ścisłe zbadanie rozruchów na Górnym Śląsku wykazało, że Niemcy dopuszczali się na Górnym Śląsku niesłychanych zbrodni. Na podstawie szczegółowych dociekań przychodzą do przekonania, że administracja niemiecka na Górnym Śląsku porównać się da jedynie z prześladowaniami i gwałtami administracji niemieckiej w Belgji, w czasie 4-letniej okupacji tego kraju.** Najwyższa Rada sojusznicza zażądała od generała Duponta jasnego oświadczenia w sprawie terminu i liczebności sił wojsk koalicyjnych, celem obsadzenia dzielnic Górnego Śląska, podlegających głosowaniu.

**Bytom**, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Ze strony niemieckiej podają, że straty od chwili wybuchu powstania aż do ubiegłej soboty wynosiły w 63-cim pułku piechoty 4 zabitych i 19 rannych, po stronie powstańców 91 jeńców, 101 rannych i 43 zabitych. Oddział Tillmana miał 6-ciu zabitych i 8-iu rannych, po stronie przeciwnej było 5 zabitych, 60 rannych, a 80 wziętych do niewoli.

# Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

**Warszawa**, 27 sierpnia.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 27 sierpnia:

**Front litewsko - białoruski:** Celem oczyszczenia przedpola w rejonie Kosjan przeprowadzoną została akcja na Jakszty, przyczem wzięliśmy około 100 jeńców i zdobyliśmy 2 karabiny maszynowe i tabory. Atak nieprzyjacielskiego pociągu pancernego na Starynki (na północny zachód od Bobrujska), został ogniem naszej artylerji odparty.

Na reszcie frontu bez zmiany.

**Front galicyjski i wołyński:** Spokój.

W zast. szefa sztabu generalnego

**Haller**, pułkownik.

## Armja czeska.

Praga, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Czeskie ministerjum wojny zaczęło przyjmować byłych austrjackich oficerów narodowości niemieckiej do czeskiej armji. Rząd czeski ogłosił amnestję dla swych obywateli narodowości niemieckiej, którzy służyli dotychczas w Niemieckiej Austrji. Wskutek tego zgłosiło się około 5,000 oficerów i około 2,000 podoficerów do armji czeskiej.

## Pociąg wojskowy w Polsce.

Oświęcim, 27 sierpnia.

(K. P.). Na stację Oświęcim przybył pociąg sanitarny niemiecki rzekomo z Ukrainy i rzekomo z rannymi żołnierzami niemieckimi. Na ten pociąg zwrócili uwagę podejrzliwi Górnoślązacy ze względu na bardzo podejrzane zachowanie się jego obsługi. Przeprowadzone badanie dało rezultaty zdumiewające. W wozach osobowych zastano niemieckich żołnierzy, ale zupełnie zdrowych, w szczelnie zaś zaplombowanych wagonach towarowych znaleziono amunicję w wielkiej ilości i płótno. Pociąg przytrzymano i w celach dalszego szczegółowego śledztwa odesłano do Krakowa.

## Na Węgrzech.

Budapeszt, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi: W ciągu dnia dzisiejszego zjawiły się u prezydenta ministrów liczne deputacje z prośbą, ażeby dalej pozostał na urzędzie. Friedrich oświadczył deputacjom, że Węgry muszą pozostać krajem chrześcijańskim jakim były. Jakiekolwiek byłyby intrygi, powiedział Friedrich, nie ustąpię.

## Emigracja z Niemiec.

Berlin, 27 sierpnia.

(P. A. T.). (Radj. st. pozn.). Naczelne dowództwo niemieckie ogłasza w prasie, że emigracja, zwłaszcza mężczyzn jest w chwili obecnej pożądana. Dotąd jednak rząd nie opracował żadnych planów emigracyjnych i dlatego radzi niemieckim emigrantom, ażeby zaczekali jeszcze jakiś czas cierpliwie, a pobyt swój w Niemczech wykorzystywali na wyuczenie się obcych języków.

## Rozruchy antyżydowskie.

Wiedeń, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi: Dzienniki donoszą o rozruchach w Bernie morawskiem, wymierzonych przeciwko Niemcom i Żydom. Szczególnie na głównych ulicach rozbijano szyldy i tablice z niemieckiemi napisami. W rozruchach brali także udział żołnierze czescy.

Monachjum, 27 sierpnia.

(P. A. T.). (Radj. st. pozn). W ubiegłym tygodniu ujawniły się tu znów bardzo silne rozruchy antyżydowskie. W różnych dzielnicach miasta, a szczególniej robotniczych rozlepiano afisze i rozrzucano pisma ulotne o treści antysemickiej, w których wszystkie nieszczęścia, jakie spotkały Niemcy, przypisują Żydom.

## Propozycje pokojowe Lenina.

Wiedeń, 27 sierpnia.

(P. A. T.). „Telegraphen Compagnie“ donosi: Jak podaje rumuńskie biuro prasowe do Kiszyniowa przybyła deputacja bolszewicka od Lenina, aby Rumunji zaproponować pokój.

## Przygotowania Rumunji do ofenzywy.

Ljon, 27 sierpnia.

(P. A. T.). (Radjotel. st. warsz.). Donoszą z Genewy, że Rumuni czynią wielkie przygotowania do olbrzymiej ofensywy poza Dniestr. Wojska skoncentrowano w Benderach jako punkcie wyjścia działań rumuńskich. Celem ofensywy jest nawiązanie łączności z lewem skrzydłem Denikina.

## Zajęcie Odesy przez Anglików.

Wiedeń, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Biuro korespondencyjne donosi iskrowo z Moskwy. Po trzydniowem gwałtownem ostrzeliwaniu Odesy przez okręty wojenne, Anglicy zdołali wylądować i obsadzili Odesę.

## Niemcy krajów sudeckich.

Cieszyn, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Niemcy krajów sudeckich zgłosili zbiorowy protest przeciw rugowaniu ich z zajmowanych dotychczas posad i temsamem przeciw planowanemu czechizowaniu poszczególnych urzędów. Niemcy żądają jednocześnie, aby w czysto niemieckich okolicach wszelkie urzędy pozostawały w ręku Niemców. Tak samo protestują Niemcy przeciw rozwiązaniu śląskiego wydziału krajowego w Opawie i zamianie go na komisję rządzącą wyłącznie czeską, tak jakby na Śląsku nie było Niemców, gdy większa część ludności właśnie z nich się składa.

## Gwałty czeskie na Spiżu.

Kraków, 27 sierpnia.

(P. A. T.). „Czas“ i „Ilustrowany Kurjer codzienny“ donoszą, że komitet spisko-orawski w Krakowie otrzymał wczoraj następujący telegram z okolic z nad Popradu: Dnia 25 b. m. przybyła delegacja ze Spiża, prosząc o natychmiastową pomoc zbrojną, gdyż Czesi wyrzucają ze Spiża setki rodzin polskich pochodzących z Galicji, a osiedlonych tam od kilkudziesięciu lat. Mają oni opuścić kraj do 1-go września i zostawić całe swoje mienie. Rodzina może zabrać z sobą najwyżej 1,000 koron.

## Przemysł czeski.

Praga, 27 sierpnia.

(P. A. T.). Przemysł czeski ginie bez zbytu poza granicą kraju. Onegdaj zjawiła się u ministra skarbu w Pradze deputacja związku wytwórców maszyn rolniczych z prośbą, by dał inicjatywę do rozpoczęcia rokowań z Polską w sprawie obniżenia cła na maszyny rolnicze, za co należałoby wzamian dopuścić import pewnych surowców. Deputacja oświadczyła, iż nietylko dla fabryk maszyn rolniczych, ale dla całego wogóle przemysłu czeskiego jest zagadnieniem życia i śmierci, by części dawnej monarchji utworzyły unję celną. Czechy bowiem spotrzebowują u siebie tylko 20% swych wytworów a 80% zmuszone są wywozić. Stąd wynika konieczność ich zgody z Polską, jako najdogodniejszego dla nich rynku zbytu. Narazie dobrym stosunkom handlowym i przemysłowym stoi na przeszkodzie różnica walutowa i niezałatwiona sprawa Śląska Cieszyńskiego.

---

W „Dzienniku Ludowym“, naszym bratnim organie codziennym, wychodzącym w Ameryce została pomieszczona klisza pierwszej strony tytułowej „Robotnika“.

W „L'Humanité“ z dn. 16 sierpnia przytoczona została w obszernych wyjątkach mowa tow. Libermana, wygłoszona w Sejmie w sprawie ratyfikacji traktatu pokojowego.

---

# Z życia partji.

**Zebranie posłów P. P. S.**

Komisję parlamentarną Związku Polskich Posłów Socjalistycznych, zwołuje się na d. 10 września, w środę o godz. 10 rano, z porządkiem dziennym:

1) Sprawa przyspieszenia ustaw rolnych.
2) Aprowizacja ludności miejskiej i skupień przemysłowych.
3) Prawodawstwo robotnicze.
4) Przyśpieszenie prac sejmowych nad Konstytucją Republiki Polskiej.
5) Wolne wnioski.

**Prezydjum Z. P. P. S.**

**Do wszystkich komitetów partyjnych.**

Wobec powtarzającego się faktu wyłudzania legitymacji partyjnych i używania ich przez niecztonków partji, Komitet Wykonawczy P. P. S. b. zaboru rosyjskiego, zwraca uwagę wszystkich Okr. Kom. dzielnicowych i fabrycznych by nie dopuszczały do podobnych nadużyć i każdy wypadek takiego nadużycia z wymienieniem nazwiska i Nr. legitymacji komunikowały K. W. dla opublikowania w prasie partyjnej.

**Kom. Wyk. P. P. S.**
b. zabór rosyjski.

**Komunikat K. W.**

Niniejszym podajemy do wiadomości członków partji, że Wincenty Warda od dn. 26 sierpnia b. r. przestał być członkiem Polskiej Partji Socjalistycznej.

**Kom. Wyk. P. P. S.**
b. zabór rosyjski.

## Z dzielnicy Wolskiej.

**Likwidacja opozycji.**

Dnia 26-go sierpnia b. r. odbyło się dyskusyjne zebranie dzielnicy wolskiej t. zw. opozycji. Obecnych było dwadzieścia kilka osób. Na zebraniu był tow. Kwapiński, specjalnie zaproszony przez tow. robotników-opozycjonistów, którzy chcieli dowiedzieć się, dlaczego tow. Kwapiński, który zawsze wyraźnie siał na lewicy partyjnej, nie przystąpił do t. zw. opozycji, pozostając karnym członkiem P. P. S. Tow. Kwapiński w przemówieniu swym wyjaśnił jaką olbrzymią szkodę wyrządziłby ruchowi robotniczemu rozłam w partji, o ileby do niego doszło, oraz wskazał na konieczność solidarności partyjnej w wystąpieniach na zewnątrz, przy zachowaniu całkowitej swobody poglądu na taktykę partyjną i dyskusji w wewnętrznem życiu partyjnem.

Po przemówieniu tow. Kwapińskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, przytem „oficjalny“ przedstawiciel „opozycji“ występował w obronie akcji rozłamowej.

W głosowaniu 10-ciu obecnych wypowiedziało się za powrotem do partji, 4-ch przeciw, 4 wstrzymało się od głosowania, a z tych ostatnich w dniu wczorajszym dwóch złożyło deklaracje o przystąpienie do P. P. S.

Tak więc z tak zwanej „opozycji“ w Warszawie pozostała obecnie nikła garstka robotników w dzielnicy Czerniakowskiej i Powązkowskiej, oraz towarzystwo wzajemnej adoracji, złożone z kilku młodych studentów i studentek.

Wierzymy, że i ci z robotników, którzy jeszcze trzymają się polityki narzuconej im przez młodocianych rozbijaczy, zrozumieją, że istotna droga do rewolucji prowadzi nie przez rozłamy, lecz przez solidarną walkę z burżuazyjną reakcją i zjednoczenie w szeregach P. P. S.

**Do towarzyszek wszystkich dzielnic!** Towarzyszki z wszystkich dzielnic proszone są o przybycie do lokalu O. K. R. dziś, o godz. 6 m. 30 wiecz., w sprawie sprzedaży znaczka na Górny Śląsk podczas wiecu.

**Baczność! Biblioteka na Powiślu! Towarzysze!** Nie zapominajmy, że oświata to rzecz wielkiej wagi w naszych warunkach. Biblioteka, jaką tworzymy, jest zaczątkiem klubu robotniczego, który urządzić pragniemy. Oprócz godziwej rozrywki z Klubu wynieść trzeba coś więcej. W klubach będziemy się oświecali, pogłębiając wiedzę niezbędną drogą czytelnictwa. Gromadźmy zatem książki lub pieniądze na zakup książek. Towarzysze! W piątek każdego tygodnia na masówki znoście ofiary w książkach lub w pieniądzach. Kto nie może przynieść osobiście, niech wskaże adres swój, a my zgłosimy się sami.

**Towarzyszki i Towarzysze!** W dniu 7 i 8 września odbędzie się wielka zabawa łącznie z loterją fantową na rzecz Ochron P. P. S., komu cel i przyszłość nasza miła, niech znosi fantów jaknajwięcej do lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 56.

**W piątek, dnia 29 b. m. o godz. 2 pp. na Placu Saskim odbędzie się wielki wiec P. P. S. w sprawie Śląska Górnego.** Przemawiać będą towarzysze posłowie i radni. Po wiecu wielki pochód demonstracyjny.

**Do komendantów dzielnic i fortów.** Dziś o g. 10 rano zebranie komendatnów milicji, pilnującej porządku podczas pochodu piątkowego.

**Do członków komitetu Mokotowskiego!** Dziś, o godz. 6 pp. w lokalu dzielnicowym, Bagatela 12 a, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego wspólnie z mężami zaufania.

**Do członków dzielnicy Praskiej!** W czwartek, dnia 28 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Białostocka 1a, odbędzie się konferencja dzielnicowa w drugim terminie, a więc ważna bez względu na ilość obecnych. Wstęp tylko za legitymacjami dla towarzyszy, którzy nie zalegają z opłatą podatku partyjnego.

**Do członków komitetu dzielnicy Jerozolimskiej!** W piątek, dnia 29 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Do komitetu dzielnicy Śródmiejskiej!** W piątek, dnia 29 b. m. o godz. 7 i pół w lokalu dzielnicowym, Chłodna 41, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

**Do członków dzielnicy Czyste!** W piątek, dnia 29 b. m. o godz. zebranie dzielnicy w lokalu Wolska 64.

**Do dzielnicy Ochota.** W piątek dnia 29 b. m. o godz. 6 w lokalu Al. Jerozolimskie 93, tow. Kowalew wygłosi odczyt.

**Do członków Powiśla!** W piątek, o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Oboźna nr. 4, tow. Kompoła wygłosi odczyt.

**Do członków komitetu dzielnicy Starówka!** W piątek, o godz. 6 posiedzenie komitetu dzielnicowego.

---

# Z ruchu robotniczego.

Zebranie Rady Naczelnej Związku Robotników miejskich odbędzie się dnia 28 sierpnia r. b. w czwartek o godzinie 6 wieczorem punktualnie w lokalu związku, Al. Jerozolimska 56 m. 4. Sprawy bardzo ważne.

**W. R. D. R. N.-S.** Posiedzenie komisji kulturalno-oświatowej naznaczone na czwartek, dn. 28 b. m. nie odbędzie się z powodu plenarnego posiedzenia Rady.

**Do wszystkich drykierów w Warszawie.** Sekcja drykierów przy związku metalowców, Leszno 53, w bardzo ważnej sprawie zaprasza wszystkich towarzyszów drykierów na zebranie do lokalu związku na dzień 31 sierpnia w niedzielę, o godz. 11-ej.

**Baczność! Członkowie Klubu Robotniczo-Niepodległościowego** przy dzielnicy „Ochota“, Aleje Jerozolimskie 93—20. W piątek, dnia 29 b. m. zebranie członków klubu o godz. 7-ej punktualnie Sprawy bardzo ważne. Wybory zarządu.

**Rada związków zawodowych.** Wszyscy delegaci na dzisiejsze (28 b. m.) plenarne zebranie Rady przybyć winni z dokładną liczbą członków, należących do związku w lipcu r. b. Zebranie punktualnie o godz. 6 i pół wiecz.

**Robotnicy zakładów portowych w Modlinie** na skutek odezwy P. P. S. zebrali na pomoc robotnikom Górnego Śląska 630 mk. Pieniądze, zebrane na ręce tow. Burzyńskiego i Janczewskiego, zostaną przesłane do „Robotnika“.

**Zw. zaw. malarzy** podaje do wiadomości, iż firmy przedsiębiorstw malarskich pp. Moszyńskiego, Jamiołkowskiego, Statkiewicza, Buzego, S. Morawskiego i Marwego zgodziły się na warunki podwyższenia płacy, zatwierdzone w dniu 24 sierpnia b. r., t. j. na pięć marek za godzinę, dlatego też w wyżej wymienionych firmach przystąpiono do pracy.

**Z klubu Powązkowskiego.** W piątek o g. 7-ej odczyt p. t. „Sprawa rolna“, wstęp wolny.

**Do członków zarządu tymczasowego klubu powązkowskiego.** Dziś w czwartek o godz. 7-ej bardzo ważne zebranie zarządu. Członkowie i zastępcy stawcie się.

**Klub Proletarjacki,** Leszno 53. Dziś o godz. 8 tow. K. Mir wygłosi odczyt na temat „Budżet państwowy, a klasa robotnicza“.

**Bezpartyjny Związek Klubów Robotniczych.** Dziś w czwartek o godz. 7 wiecz. w lokalu klubu proletarjackiego, Leszno 53, odbędzie się zebranie komisji statutowej. Wszystkie kluby, przystępujące do związku przyślą po jednym delegacie z głosem decydującym.

**Klub Proletarjacki.**

(Leszno 53).

Zapewne, że radykalizm utworów typu „Kościuszko pod Racławicami“ wydaje się nam już dziś mocno bladym i spłowiałym. Nie rozczula nas już szlachcic, ściskający na scenie dłoń wieśniakowi. A jednak w niejednej z tych ludowo-patrjotycznych sztuk dramatycznych odnajdujemy pierwiastki, które nawet i dziś przemawiają głęboko do serc naszych. I zdaje się, iż ów prosty a szczery ton, który nie pozwala zapanować niesmacznemu często morałowi patrjotycznemu nad prawdziwym, głębokim uczuciem, pozwoli przez długie jeszcze lata zachować pełną świeżość utworu doby popowstaniowej.

To też dobrze uczynił „Klub Proletarjacki“, wystawiając w ubiegłą niedzielę na rzecz powstania śląskiego jeden właśnie z tych utworów dramatycznych „W górę serca“ — Dominika. Fabuła sztuki sama przez się bardzo uboga. Tym większa zasługa reżyserji, iż w szeregu obrazów potrafiła związać w harmonijną, malowniczą całość. A niektóre z tych obrazów były prawdziwie piękne! Scena modlitwy dzieci pod krzyżem, moment odśpiewanie „Roty“ Konopnickiej (w 63 r., anachronizm ten był jednak tym razem świetnym pomysłem) i wiele, wiele innych wywierało prawdziwie głębokie wrażenie na widzach. A na tle całości bez zarzutu popisali się wszyscy niemal artyści. Role ludowe były oczywiście odegrane lepiej, aniżeli „pańskie“. Rola starego Szymona świadczyła o dużej inteligencji artystycznej jej wykonawcy. Zasłużone również oklaski zbierali „przyjaciele“, chłop Maciuś (t. Ligaszewski) i Żyd Jankiel (t. Dziubkiewicz). Obydwaj witani byli bezustannym śmiechem. A jednak może, gdyby t. Dziubkiewicz głębiej sięgnął w swą rolę, może odnalazłby w „swym Janklu“ obok komizmu również i ukryte w niej pierwiastki tragiczne. I zdaje się, taka interpretacja wyszłaby nawet na korzyść całej sztuki.

W rolach niewieścich najlepiej zaprezentowała się tow. Sobierańska. Subtelny i doskonale w pewnych momentach cieniowany głos jej czyni miłe wrażenie. Natomiast uderza jeszcze w niej pewien brak obycia na scenie, pewna sztywność.

---

# Kronika.

**Listę składki na Kom. Plebiscytowy Warmiński** otwieramy w naszym piśmie.

**Izba Handlowa Polsko-Belgijska.** Dnia 16-go b. m. odbyło się w Ministerjum Przemysłu i Handlu przy współudziale sfer handlowych i przemysłowych posiedzenie w sprawie projektu założenia w Warszawie Izby Handlowej dla spraw belgijskich.

Radca Handlowy Rządu Polskiego w Brukseli dr. Z. Gawroński poinformował zgromadzonych o obecnym stanie gospodarki w Belgji, oraz o perspektywach przyszłych stosunków handlowych polsko-belgijskich.

Belgja jest zainteresowana w imporcie z Polski przedewszystkiem produktów naftowych i drzewa, następnie jaj, nasion i t. d. Polska te artykuły posiada na eksport i w dodatku jest w stanie ofiarować je po cenach najzupełniej kalkulujących się w Belgji. Pod tym względem Polska zastąpi na rynku belgijskim Niemcy i Rosję.

Belgja ze swej strony interesuje się bardzo ruchem przemysłowym w Polsce i gotowa udzielić Polsce swych kapitałów, które w obecnej chwili w znacznym stopniu wolne.

Niedługo w Ministerjum Przemysłu i Handlu odbędzie się dalsze zebranie celem definitywnego omówienia sprawy Izby Handlowej Polsko-Belgijskiej.

**Delegacja R. G. O. do Odessy.** W najbliższych dniach udaje się do Odessy delegacja Rady Głównej Opiekuńczej celem przyjścia z pomocą znajdującym się tam rodakom.

Rada Główna Opiekuńcza przyjmie pieniądze dla rodzin polskich, mieszkających w Odessie i prześle je do Poselstwa Polskiego w Bukareszcie, poczem delegaci R. G. O. zawiadomią na miejscu adresatów o zdeponowanych kwotach.

(a) **Centrala telefoniczna.** W urzędzie pocztowym w Chmielowie, ziemi kieleckiej, została urządzona centrala telefoniczna, na której ustanowiono przyjmowanie telegramów przez telefon. Telegramy takie z Chmielowa kierują do Buska, skąd są wysyłane do właściwych miejsc przeznaczenia.

(a) **Rozmowy telefoniczne.** Dyrekcja warszawska poczt i telegrafów odwołała rozporządzenie z dnia 6 czerwca r. b. w sprawie wstrzymania rozmów telefonicznych prywatnych międzymiastowych z pozostawieniem nadal bezwzględnie pierwszeństwa dla rozmów władz wojskowych.

(a) **Transport handlowy.** Onegdaj ze st. Trzebini wysłano do Warszawy komercyjny pociąg z Paryża w ilości 34 wagonów z różnemi towarami dla firm handlowych w Warszawie.

(a) **Otwarty został urząd** pocztowo-telegraficzny w Prużanach. Z zajęciem kolei na Suwalszczyźnie przez rząd, przewóz poczt końmi w tych miejscowościach został zniesiony i poczty z Grodna do Augustowa, Suwałk, Szypliszek, Raczek i Filipowa przewożone są koleją, co przyśpiesza znacznie odbiór korespondencji z Warszawy. Przesyłanie poczt końmi między Łomżą a Kolnem zostało również zniesione i wprowadzony został przewóz koleją między Ostrołęką a Kolnem.

**Gabinety w restauracjach.** Wydano następujące rozporządzenie:

Niniejszym podaję do wiadomości mieszkańców m. st. Warszawy następujące rozporządzenie obowiązujące Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 22 sierpnia r. b.

„Na zasadzie art. 2-go punktu ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny i na podstawie rozporządzenia Rady Ministrów z dn. 1 sierpnia 1919 r. zarządzam co następuje:

Spożywanie jadła i napojów w restauracjach wszystkich kategorji dozwolone jest jedynie w sali ogólnej, z wyłączeniem t. zw. oddzielnych gabinetów.

Winni przekroczenia niniejszego rozporządzenia ulegną karze więzienia do 3-ch miesięcy bez zamiany na grzywnę.

Warszawa, dn. 22 sierpnia 1919 r.

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę
(—) **Fr. Anusz.**

(a) **Protest młodzieży żydowskiej.** Żydowska młodzież akademicka i techniczna we Lwowie, zebrana na wiecu, wysłała do rektora uniwersytetu protest, w którym zaznacza, że postanowienie Senatu uniwersytetu lwowskiego z dn. 15 sierpnia r. b. inaugurujący normalny tok nauki doprowadzić może w swych konsekwencjach do zupełnego wyeliminowania młodzieży żydowskiej z murów uniwersytetu i politechniki. Młodzież żydowska akademicka i techniczna od lat 5 pozbawiona jest możności pobierania nauki i protestuje przeciw tej bezprzykładnej w dziejach wszechnicy Lwowskiej krzywdzie, która pod postacią ogólnych klauzul i zastrzeżeń nie dopuszcza młodzieży żydowskiej do udziału w studjach uniwersytetu i politechniki, co sprzeciwia się zasadniczym ustawom o prawach obywatelskich. Wobec tego młodzież żydowska domaga się dopuszczenia ejej do uniwrsytetu i politechniki Lwowskiej bez jakichkolwiek ograniczeń.

(a) **Zbiory muzeum narodowego** w Warszawie powiększyły znowu nowe dary od artystów, miłośników zabytków T-wa Krajoznawczego.

(m) **Numeracja policjantów.** Zamiast numerów na rękawach policjanci mają je umocowane na kołnierzach munduru z obu stron.

(m) **Pożar hangarów i aeroplanów.** Wczoraj około godz. 9 rano kłęby dymu ukazały się nad polem Mokotowskim. Zaalarmowane oddziały straży ogniowej wyruszyły w sile czterech oddziałów. W chwili przybycia straży na lotnisko wojskowe, na pole Mokotowskie, paliły się cztery hangary lotnicze nr. 15, 16, 17 i 18, w których znajdowały się aparaty lotnicze, części aparatów oraz beczki ze smarami, oliwą, benzyną i benzolem. Część aparatów zdołano w porę wyprowadzić, lecz niestety, aż pięć padło ofiarą pożaru, a mianowicie aeroplany systemu „Brandenburg“, „D. 3“, oraz trzy „Rumplery“. Ogień znalazłszy łatwopalny materjał w postaci drewnianych hangarów, krytych papą smołową oraz nasyconych parą, oliwą i benzyną, wskutek czego przeniósł się z szaloną szybkością na sąsiadujące hangary, nadto silny wiatr niezmiernie utrudniał lokalizowanie ognia. Do akcji ratunkowej wzięli się z całą energją szeregowcy straży pod kierunkiem kapitanów oraz miejscowy oddział strażacki, kompanja wojska i uczniowie szkoły lotniczej. W chwili, gdy ogień szalał w całej pełni, władze wojskowe zawiadomiły, że w sąsiedniej szopie znajduje się skład z wielką ilością bomb i granatów ręcznych, których wybuch przyczynić by mógł nieobliczalne szkody. Skład ten, znajdujący się w odległości 30—40 kroków od palących się hangarów, już się dymił i lada chwila mógł stanąć w płomieniach. Wszystkie siły straży ogniowej i lotników skierowane zostały ku obronie tego składu. Pod grozą niebezpieczeństwa natychmiastowego wybuchu, z minuty na minutę oczekując katastrofy, dzielni nasi strażacy rzucili się do pracy i po dwugodzinnej pracy niebezpieczeństwo zażegnali. Dogaszanie zgliszcz trwało do godz. 11 rano, poczem straże stopniowo zaczęły opuszczać miejsce pogorzeliska. Przyczyną pożaru było t. zw. „krótkie spięcie“ w czasie nalewania benzyny do aparatu, przyczem pękła lampka elektryczna, a węgielki wpadły do benzyny, która wybuchła. Podczas pożaru zostało poparzonych dwóch uczniów szkoły lotniczej. Nad całą akcją straży ogniowej czuwał komendant straży, p. Hłasko. Straty w spalonych aeroplanach oraz hangarach są bardzo znaczne, w przybliżeniu około 2 milj. marek. Wkrótce na miejsce pożaru przybyły władze wojskowe, żandarmerja i zastępca komisarza urzędu śledczego, p. Kurnatowski z komisarzem p. Trzepińskim i zaczęli prowadzić dochodzenie. Z powodu pożaru tego rozeszły się na mieście pogłoski bardzo dla zarządu wojskowego niekorzystne. Mówi się wprost o nadużyciach, których ślady wypadło komuś zatrzeć. Właśnie zanosiło się na jakąś rewizję stanu rzeczy i stosunków i wtedy akurat zdarzyły się dwa fakty jeden po drugim: śmierci dwu ludzi na dziwnie zepsutym statku i fakt pożaru. Opinja publiczna domaga się w każdym razie śledztwa i wyjaśnienia prawdy. Dość już tych strasznych legend o gospodarce, panującej w armji.

(m) **Zamach samobójczy dziewczynki.** Zamieszkała przy ul. Gęsiej nr. 105 robotnica na robotach publicznych, wdowa Borkowska, ma 9-letnią córkę, Teofilę. Dziewczynka jest nieposłuszna, nadto ma złe skłonności i wady. W ostatnich czasach córka zaczęła matce zabierać pieniądze; przed kilku dniami wzięła 12 mk., a onegdaj 1 mk. Przyszedłszy wczoraj po pracy do domu matka zagroziła córce, że się z nią rozprawi. Dziewczynka w obawie przed karą matczyną, wyskoczyła oknem z wysokości I-go piętra, upadła na bruk podwórza i zraniła się w czoło i prawą stopę. Gdy policjant i lekarz pogotowia oświadczyli zrozpaczonej matce, że będzie aresztowana, wówczas i ona chciała wyskoczyć oknem; lecz sąsiedzi z trudem powstrzymali ją od wykonania tego czynu. Następnie Borkowska przewiozła córkę do szpitala dziecinnego im. Karola i Marji na Lesznie.

(m) **Cała kamienica bez lokatorów.** Właściciel domu przy ul. Niskiej nr. 69, Hersz Hijenkin, wyjeżdżając w 1915 roku do Rosji, pozostawił 3-piętrową kamienicę z masardami i suterynami — ogółem 60 lokali — na opiece rządcy domu, który wkrótce zmarł, a dom został opuszczony. Już od dwóch lat kamienica stoi pustkami. Korzystają z tego różne męty i rzezimieszki z pobliskich Okopów i stale rozgrabiają opuszczoną kamienicę. Już oddawna brak wszystkich okien, drzwi, podłóg i schodów, jak również rozebrano piece i kuchnie — zaś w ostatnich czasach zaczęto zrywać blachę cynkową z dachu i wyjmować belki z podłóg. Policja V-go komisarjatu stale walczy z tymi rzezimieszkami i nawet przez pewien czas był tam specjalny posterunek w dzień i w nocy. Ponieważ właściciel domu nie wraca (zapewne umarł lub został rozstrzelany), zaś córka jego w Moskwie, również nie daje o sobie znaku życia, przeto odpowiednie władze winny zająć się tą sprawą; dom doprowadzić do porządku, a lokatorzy szybko się znajdą. Jeżeli nadal nikt się tym domem nie zaopiekuje, grozi mu zupełna zagłada.

(m) **Brak opieki.** Przy ul. Pawiej nr. 20 pozostawiony bez opieki 1 i pół roczny Michał Rotlew napił się kropli do oczów. Pierwszej pomocy dziecku udzielił lekarz pogotowia.

(m) **Postrzelenie.** Na dworcu kolei Brzeskiej postrzelony został w twarz 26-letni mężczyzna niewiadomego nazwiska, żołnierz, którego pogotowie przewiozło do szpitala Ujazdowskiego.

(m) **Ujęcie bandyty.** Starszy szeregowiec policji pow. mińsko-mazowieckiego, Władysław Suchenek ujął w lesie, w odległości 2 wiorst od Mińska-Mazowieckiego Szymona Kalisza, przy którym znalazł rewolwer syst. „Parabellum“ z dwoma ładownicami. Bandyta, syn gospodarza ze wsi Wygody gm. Parysewa, pow. garwolińskiego, przyznał się do pięciu napadów rabunkowych, dokonanych w czerwcu r. b. Będąc w areszcie, Kalisz planował napad na policjantów podczas eskortowania do więzienia.

(m) **Wielki pożar.** W nocy z 21 na 22 b. m. we wsi Załuskach, gm. Błędowic, wynikł pożar, który trwał od godz. 2 do 7 rano. Spaliły się domy, obory, szopy, chlewy i stodoły, napełnione świeżem zbożem, należące do gospodarzy: Antoniego Bańkowskiego, Stanisława Śmiechowskiego, Józefa Wojtalskiego, Jana Kołacza, Franciszka Jadłowskiego, Jana Kołacza (syna), Wojciecha Włodarczyka, Franciszka Marjaszewskiego i Władysława Karpińskiego. Pożar wynikł z niewiadomej przyczyny w stercie siana za stodołą Śmiechowskiego.



(m) **Wypadki tramwajowe.** Na ul. Muranowskiej przed domem nr. 37 tramwaj linji „okólnej“ najechał na 11-letnią Łaję Szternfeldównę (Muranowska nr. 11), którą z obciętą lewą nogą do kolana przewiozło pogotowie do szpitala żydowskiego na Czystem.

— Na rogu ul. Marszałkowskiej i Pięknej 11-letni Tadeusz Rycemberg wyskakując z tramwaju w biegu, zranił się i potłukł nogi. Pogotowie przewiozło chłopca do domu.

(m) **Kradzieże wykryte.** Przy ul. Elekcyjnej 62-64, z fabryki utylizacyjnej skradziono 3 pasy, wart. 5000 mk. W sprawie tej zatrzymano Stanisława Bartosińskiego, szeregowca straży granicznej, od którego skradzione pasy odebrano.

— Franciszka Małek zameldowała policji, że w mieszkaniu jej dokonywano systematycznej kradzieży. Chcąc położyć kres dalszemu okradaniu mieszkania, Małek przypilnowała i schwytała na gorącym uczynku swoją sublokatorkę, Michalinę Skoroszewską, przy której podczas rewizji osobistej znaleziono srebrnych monet rosyjskich na sumę 658 rb.

(m) **Kradzieże niewykryte.** Nocy wczorajszej przy ul. Marszałkowskiej 135, ze sklepu tabacznego p. f. „Zefir“, należącego do Abrahama Rozenberga, bawiącego w Ciechocinku, niewiadomi sprawcy, zapomocą wyjęcia dwóch desek w wystawie sklepowej, skradli cygara, cygaretki, oraz 30 tuzinów brzytew firmy „Solingena“. Straty według przypuszczeń wynoszą około 12,000 mk.

— Przy ul. Pańskiej nr. 11 z mieszkania Kostańskiego, skradziono przez okno pościel oraz bieliznę, wart. 700 mk.

— W tramwaju linji nr. 4 skradziono Fiszerowi 350 mk.

— Przy ul. Dalekiej nr. 4, z mieszkania dra Albina Grabowskiego, w czasie snu przez wybitą szybę skradziono bielinę i garderobę, wart. 8000 marek.

— Przy ul. Pańskiej nr. 45 z mieszkania Ajzyka Aszermana, przez balkon na I-ym piętrze w czasie snu domowników skradziono bieliznę i garderobę, oraz 10,000 mk.

(m) **Kryjówka złodziejska.** W uzupełnieniu wiadomości o wykryciu kryjówki złodziejskiej przy ul. Łuckiej nr. 24 zaznaczamy, że właściciel mieszkania, Szczepan Feliksiak i kochanka jego, Marja Klatko, ujrzawszy wchodzących wywiadowców urzędu śledczego, wybili szybę w oknie od podwórza i przez parkan zbiegli na ulicę Grzybowską. W kryjówce odnaleziono 2 pary nożyc do cięcia metalu, szaber, 2 wytrychy, djament do wyrzynania szyb oraz mnóstwo wycinków ze wszystkich gazet warszawskich o wszystkich większych napadach i kradzieżach, dokonanych w Warszawie. Z powyższego należy wnioskować, że mieszkanie to służyło za norę złodziejską, w której mieścił się sztab złodziejski i planował wszelkie napady i kradzieże.

(m) **Rzeczy wojskowe.** Funkcjonarjusze urzędu śledczego przy komendzie warsz. okręgu policji państw. prowadząc dochodzenia w sprawie kradzieży na folwarku Milanówku u sędziego Lasockiego, ujęli sprawców kradzieży, a jednocześnie wykryli skradzione rzeczy wojskowe, należące do oddziału wojsk gen. Hallera, konstytującego w Grodzisku.

(m) **Fabryka kart żywnościowych.** Wobec znajdujących się w obiegu różnych fałszywych bonów żywnościowych, zastępca naczelnika urzędu śledczego, p. Kurnatowski, zarządził energiczne poszukiwania miejsca fabrykacji tych kart. W rezultacie poszukiwań komisarz II-go okręgu p. Trzepiński w swoim obwodzie wykrył fabrykę fałszywych bonów przy ul. Dzielnej nr. 40, w mieszkaniu wdowy po rabinie, 60-letniej Marjem Bidermanowej. Przed kilku miesiącami wynajęła ona jeden pokój w zajmowanem mieszkaniu Berowi Weinbergowi i synowi jego, Dawidowi, którzy prowadzili fałszowanie bonów na większą skalę. W pokoju ich znaleziono kamień i klisze do odbijania kart cukrowych, 700 sztuk gotowych fałszywych bonów, 2 rolki papieru, przygotowanego do fabrykacji i inne przyrządy niezbędne do wyrobu kart. Dochodzenie ustaliło, że Dawid Weinberg (syn) przed niedawnym czasem odbył rok więzienia za fałszowanie i handel fałszywemi bonami. Fałszerzy aresztowano, a sprawę skierowano do sądu.

## Teatr i muzyka.

**Teatr Polski.** „Wicek i Wacek“.

**Teatr Rozmaitości.** Dziś „Warszawianka“ i „Sędziowie“, dramaty Stanisława Wyspiańskiego. Jutro „Eskapada“.

**Teatr Nowości.** Dziś „Targ na dziewczęta“, z pp. Messalówną i Ćwiklińską. Jutro „Zemsta nietoperza“.

**Teart Praski** wznawia dziś wodewil C. Danielewskiego p. t. „Polak z dolarami“.

**Teatr Powszechny.** Dziś i jutro poraz ostatni sztuka ludowa „Emigracja chłopska“.

## Pokwitowanie.

Związek socjalistów polskich w Ameryce północnej przesłał na ręce tow. Daszyńskiego, jako pierwszą ratę zbiórki na rzecz P. P. S. 20,000 marek polskich (1,430 dolarów).

**Składki na P. P. S. w Ameryce.**

Do dn. 27 lipca złożono w Ameryce na fundusz P. P. S. — 2.018 dol. 55 cent.

**Na fundusz Górno-śląski.**

Konduktor Nr. 916 — mk. 3.
Kelnerzy firmy „Cristal“ — mk. 90.
Ignacy Zawisza — mk. 5.

**Dla Zw. Zaw. Górników na Śląsku.**

Robotnicy miejskiego zakładu dezynfekcyjnego — mk. 232.

**Na fundusz prasy.**

Konduktor Nr. 916 — mk. 3.

**„Dzień prasy socjalistycznej“.**

Od tow. Rojko — mk. 20.



Wydawca: Naczelna Rada Polskiej Partji Socjalistycznej

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl.